Nr. 76. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 15 lutego 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
[illegible] — za [illegible]
dopłaca się 40 halerzy.
na prowincji:
z jednorazową przesyłką: | z dwurazową przesyłką:
rocznie . . 30 K — h | rocznie 36 K
kwartalnie 7 „ 50 „ | kwartalnie 8 „
miesięcznie 2 „ 50 „ | miesięcznie 3 „
W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
w innych krajach miesięcznie 4 F.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki 1.
Telefonu Nr. 161.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce Nadesłane 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 5 halerzy za słowo. Najmniejsze ogłoszenie [illegible] halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po Kronice za jeden wiersz petitowy [illegible] halerzy

Numer pojedynczy:
we Lwowie: | na prowincji:
poranny . . 8 halerzy | poranny . . 8 halerzy
wieczorny . . 2 halerzy | wieczorny . . 10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

„Nie zniemczycie nas!"

Lwów 14 lutego.

Poseł do parlamentu niemieckiego, mecenas Dziembowski w świetnej swej mowie, wygłoszonej z początkiem bm. wołał:

— „Nie zniemczycie nas! Nie zdołacie zniemczyć!" Męskie te słowa, poparte nadto argumentami, których odeprzeć niepodobna, wywołały potężne wrażenie nietylko w Niemczech, ale i poza granicznymi słupami. Dowodem tego bezsilna złość niemieckiej prasy, która czuje to doskonale, że pomimo miljonów pruskich i ich barbarzyństw, pomimo gwałtu i ucisku, my nietylko żyjemy, ale, że idea nasza odnosi moralne zwycięstwo, nawet w... parlamencie niemieckim! Drezdeńskie *Nachrichten* ujawniają całą zwierzęcą brutalność niemiecką: piszą one, że skoro Polacy się żalą, to widocznie boli ich pruska polityka, a skoro ich boli, to — widocznie system pruski jest bardzo dobry i właściwy! „Takie postępowanie — pisze ten zbir pruski — bynajmniej nie sprzeciwia się pojęciom (!) i zasadom (!) cywilizacji i humanitarności w pojęciu niemieckiem (*nach deutscher Art und Sitte*)". Zaiste piękną jest ta niemiecka cywilizacja i humanitarność. Oby jej doświadczyli Niemcy na własnej skórze jak najprędzej!

Inne — a jak na Niemca — uczciwsze nawet stanowisko zajmują *Berl. Neuste Nachr.* Zarzucają one bowiem półurzędowym pruskim organom administracyjnym, częściowo przynajmniej, biurokratyczną małoduszność i przesadzoną gorliwość wobec Polaków. W wystąpieniu posła Dziembowskiego upatrują wzmagającą się siłę i moc polskości, która bynajmniej nie licuje(?) ze skargami o rzekomym ucisku Polaków.

Monachijska *Allgem. Ztg.* pieni się ze złości, że Polacy znajdują wciąż jeszcze obrońców w łonie stronnictw niemieckich, tak centrowego, jak postępowego odłamu Richtera. „Panowie Roeren i Lenzmann zdają się wcale nie wiedzieć — woła — o nawoływaniu do bojtoku firm niemieckich z okazji procesu wrzesińskiego". Nie może dalej strawić piętnowania procesu gimnazjastów polskich ze strony postępowca, adwokata Lenzmanna, który powiedział, że i on jako student składał przysięgę, na której wspomnienie włosy stanęłyby obecnym na głowie dębem". Nazywa ona ten występ Lenzmanna pożałowania godnem wykolejeniem i nietaktownością! — Prawdziwie krzyżacka etyka bije z powyższych rozumowań organu liberalnego!

Leipz. Tagebl. z źle tajonem niezadowoleniem zaznacza, że jeden przynajmniej sukces zdobywają zwykle Polacy swemi interpelacjami. Oto nastrajają sentymentalnie publiczność trybuny swemi jeremiadami, które docierają prawdopodobnie do najwyższych sfer w kraju i poza krajem, wywołując dla nich współczucie.

No — przynajmniej jedno mimowolne uznanie dla moralnych zdobyczy interpelacji polskich. Jeżeli zaś opinia zagranicy otacza nas swą życzliwością, to mamy to do zawdzięczenia w olbrzymiej części interpelacjom Koła polskiego.

Zjazdy powiatowe.

W poniedziałek odbył się zjazd powiatowy w Przemyślanach. Zagaił go wiceprezes rady powiatowej p. Treter, poczem przewodniczącym wybrano p. Romana Wybranowskiego, marszałka powiatowego, który w przemówieniu wstępnem określił cel akcji narodowej i podziękował komitetowi centralnemu za inicjatywę. Zebranych było przeszło 500 osób. Delegat komitetu centralnego dr. Wł. Kozłowski omówił zasady nowej organizacji, a następnie przedstawił obszernie historję ziemi przemyślańskiej. Ks. kan. Puchalski napominał włościan, aby Polacy używali pomiędzy sobą języka polskiego. Są rodziny czysto polskie, które posługują się mową ruską. My mową ruską nie gardzimy, owszem szanujemy ją, ale polskiej nietylko poniewierać, ale zaniedbywać nie możemy. Mowca wzywa włościan, aby chodzili do czytelń i tam razem omawiali przeczytane książki. Nie trzeba — kończy mowca — słuchać agitatorów, którzy każą niszczyć panów, bo przecież pan to wasz brat, to Polak, on modli się do tego samego Boga i klęczy przed tym samym ołtarzem, co włościanie. (Oklaski).

P. Zamorski zaznacza swe sympatje dla ruskiego ludu i w gorących słowach podnosi heroizm męczenników ruskich, którzy ucierpieli za Unię. Dziś lud ruski temu nie winien, że ma złych proroków.

P. St. Wybranowski podniósł także w swem przemówieniu, że dowodem tego, iż Rusinom w tutejszym powiecie nie dzieje się krzywda, jest owacja, którą po posiedzeniu rady powiatowej dnia 12 stycznia b. r. ruscy członkowie rady powiatowej urządzili długoletniemu prezesowi tejże rady p. Romanowi Wybranowskiemu, dziękując mu za bezstronne kierowanie radą i opiekę nad ludem.

P. Treter przestrzegał włościan przed podszeptami agitatorów. Przekonaliście się dziś — rzekł zwrócony do włościan — o co nam idzie. Dziś rano jeszcze opowiadali wam Rusini, że będą was tutaj zapisywali do powstania, a przekonaliście się sami, że to nieprawda. Temu, że położenie ekonomiczne naszego kraju jest ciężkie, niewinni panowie, a w miarę, jak będzie wzrastać narodowe uświadomienie i oświata, wszyscy się o tem przekonają. Przekonaliście się o tem, że przeciwko narodowi ruskiemu nie padło tutaj ani jedno słowo nienawiści. Chłop ruski, który jest najszlachetniejszym i najpoczciwszym, jest często zbyt łatwowiernym, lecz w miarę postępu oświaty, lud ruski będzie odrzucać złe ziarno.

Dyrektor p. Dragoń zachęcał Polaków, ażeby mówili po polsku.

Przemawiali jeszcze pp. Aleksander, Roman i Stanisław Wybranowscy i włościanie Kisiel i Łaszczyszyn, poczem dokonano wyboru komitetu mężów zaufania. Wybrani zostali: ks. Kasper Kiełbiński, ks. Wojnarowicz, ks. Józef Harra, Roman Wybranowski, Adam Treter, Wład. Czerkawski, St. Wybranowski, W. Weissmann, Kas. Dragoń, Robert Sander, Józef Grand, Józef Manaczyński, Dawid Fuchs, Jakób Rosen, Kazimierz Janko, St. Tokarski, St. Burhga, Z. Wiśniewski, Ign. Malski, Adam Dąbek, Wojciech Kisiel, Józef Ozzkowski, St. Gawroński, Piotr Marszalek.

Do komitetu ściślejszego weszli: jako przewodniczący Roman Wybranowski, jako zastępcy: Wład. Czerkawski, St. Tokarski, skarbnik Kazimierz Dragoń, korespondentem Józef Manaczyński, a nadto weszli w skład komitetu: ks. Wojnarowicz i Woj. Kisiel.

Marszałek Roman Wybranowski podziękowaniem zgromadzonym za liczne zebranie i wyrażeniem nadziei, że będzie ono zawiązkiem konsekwentnej akcji — zamknął zjazd.

Korespondencje.

Paryż 11 lutego.

(Armja i minister André; półsiodma tysiąca kobiet atakuje rząd; Reszke, teatr i pani Reszkowa; koncert pani Landowskiej; nowe pismo zajmujące się sprawami polskiemi, odczyty Reymonta; Towarzystwo literackie).

(*St. D.*) Na porządku dziennym sprawy wojskowe. Poruszona przez Jaurèsa sprawa Dreyfusa, zbiegła się przypadkowo z zajściami w paryskiej szkole politechnicznej. Innowacje i obostrzenia, zaprowadzone przez Andrégo, zdenerwowały młodzież, która dopuściła się niesłychanego w dziejach wojskowego szkolnictwa nieposłuszeństwa, odmawiając wypracowania zadań. Ostra kara spotkała winnych; sześćdziesięciu z nich uległo degradacji i wcieleniu w szeregi — a to wywołało w całej Francji naturalne wzburzenie, które zapewne znajdzie jeszcze głośny upływ w parlamencie. Tu zauważyć należy, że od czasu objęcia teki ministra wojny przez Andrégo, na porządku dziennym jest prześladowanie oficerów za przekroczenia religijne i polityczne, za czem idzie stronniczość w awansach na rzecz żywiołów radykalnych i socjalistycznych.

Od armji, uzbrojonej w pałasze i karabiny, przejdźmy do drugiej — nierównie groźniejszej. Jestto armja, której bronią są westchnienia, kartaczami spojrzenia, a dynamitem — płacz! Kobiety!

Kobiety we Francji dawno już wywalczyły sobie pewne stanowisko — a dziś na równi z mężczyznami występują do walki o poprawę losu — tylko jeszcze bałaśliwiej. Oto 6577 kobiet, zajętych w służbie państwowej przy poczcie, telegrafie i telefonie, wniosło petycję w sprawie polepszenia płacy, która, ich zdaniem, nie wystarcza na utrzymanie się na tej stopie, na jakiej żyć musi urzędnik państwowy. W podaniu swem powołują się one na daty, jakie przedstawił niedawno prof. Filipowicz w swej pracy o kobiecie w służbie państwowej w Austro-Węgrzech. Rząd ma być przychylnie dla tej sprawy usposobiony.

Z życia polskiej kolonji mogę zanotować kilka ciekawych szczegółów. Przedewszystkiem w Paryżu się mówi o Reszkem, który po tryumfach w „Pajacach", powrócił znów do Siegfrieda. Krytyka paryska uważa tę kreację za jedną z najgenialniejszych w sztuce śpiewackiej i scenicznej. Następnie mówi się o Reszkem jako twórcy własnego prywatnego teatru, na którym niebawem pojawi się opera komiczna pp. Ghensi, Sardou i Webera p. t.: „Fiorilla". Jeżeli sama nowość obudza zainteresowanie, to formalną gorączkę wywołała zapowiedź, że w operze tej, na scenicznych deskach wystąpi pani Reszke, a z nią pani Kinen, amerykańska miljarderka i młodszy Coquelin.

W zakresie muzyki powodzeniem cieszył się koncert pianistki p. Landowskiej, który odbył się w sali Towarzystwa muzycznego „La Trompette"; szczególniej podobało się wykonanie utworów Heydna i Bacha. Bardzo sympatyczną ocenę wraz z portretem artystki podaje ostatni numer czasopisma *Musica*. Przy tej sposobności zaś muszę podnieść i polecić uwadze polskich czytelników nowo powstałe pismo *L'Européen*, w którem dla spraw polskich, ze szczególnem uwzględnieniem spraw poznańskich, otwarto specjalną rubrykę. Prowadzenie jej poruczono polskiemu dziennikarzowi.

Wielkiem powodzeniem wśród kolonji polskiej cieszą się odczyty, urządzane w Towarzystwie literacko-artystycznem (przy ulicy Saint-Simon). Serję ich rozpoczął Wł. S. Reymont, odczytaniem ustępu z „Chłopów". Miejmy nadzieję, że Towarzystwo, które już w roku zeszłym zorganizowaniem tomboli artystycznej zyskało uznanie, potrafi podtrzymać i ożywić ducha towarzyskiego. Gromadzi ono w istocie wiele sił, których zbliżenie się do ogółu polskiego może wyjść na wspólną korzyść i instytucji i jej gości.

Armja bułgarska.

Stosunki w Macedonji kształtują się co raz poważniej i łatwo stać się może, że wojska tureckie w pogoni za dowodzonymi przez bułgarskich oficerów powstańcami, mimowoli wpadną na wojska bułgarskie, a co wbrew intencjom padyszacha i rządu bułgarskiego, nader doniosłe miałoby skutki. Wobec tego nie od rzeczy będzie może, rzucić spojrzenie na rozwój i stan obecny armji bułgarskiej.

W czasie serbsko-tureckiej wojny w r. 1876, odznaczył się walczący po stronie Serbów legjon bułgarski, złożony z bułgarskich emigrantów, którzy podówczas turecką jeszcze Bułgarję musieli opuścić. Niepomyślny rezultat tej wojny sprawił, że rosyjscy słowianofile zwrócili swą uwagę na owych bułgarskich legjonistów i wezwali ich do przybycia do Rosji. Kiedy alarmy wojenne stawały się co raz głośniejszymi, z legjonistów tych i innych ochotników, utworzyła się dnia 13 kwietnia 1877 r., składająca się z dwu kadr bataljonowych, po dwie kompaje każda, „eskorta piesza wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza." Ta eskorta była kamieniem węgielnym dzisiejszej armji bułgarskiej.

Oto, w krótkości, różne fazy rozwoju tej — dziś powiedzieć to już można — dzielnej armji: Dnia 29 kwietnia 1877, przemieniono „eskortę" w bułgarską obronę krajową (*bułgarsko opołczenje*) w sile 6 bataljonów po 5 kompanij każdy, a w dniu 7 maja, bułgarską obronę krajową wysłano już na plac boju do Ploesti w Rumunji. W dzień przekroczenia Dunaju pod Sistową, otrzymały bułgarskie bataljony chrzest bojowy i w dniu 3 czerwca 1877 jako awangarda armji Hurki. pomaszerowały na zdobycie stolicy starobułgarskich carów Tyrnowy. Pod komendą Hurki, ochotnicy bułgarscy przedarli się następnie przez Bałkany i zdziesiątkowani w morderczej bitwie pod Starą Zagorą, w prawdziwie bohaterskiej walce z wojskami Sulejmana-paszy w wąwozie Szypki, zdobyli dla siebie sławę walecznych żołnierzy. Równocześnie, formowano w Sistowie 6 nowych bataljonów ochotników, tak, że przy końcu rosyjsko-tureckiej wojny, składała się bułgarska obrona krajowa z 12 bataljonów.

Po zawarciu pokoju w San Stefano, który stworzył bułgarskie księstwo, prowizoryczny rząd rosyjski począł organizować stałą bułgarską armję. W kwietniu i sierpniu 1878 r. pobrani w kraju rekruci, wcieleni zostali do bataljonów ochotniczych, ochotników zaś pozostawiono częścią jako podoficerów, częścią uwolniono z wojska. Uformowano dalej znowu nowe bataljony i stworzono bułgarskie wojsko lądowe (*bułgarska zemska wojska*) złożone z 30 bataljonów piechoty, 6 szwadronów kawalerji, 8 bateryj artylerji polnej i dwu kompanji pionierów. W Sofji założono szkołę chorążych dla kształcenia młodych oficerów. Kongres berliński rozdzielił Bułgarję, a wraz z nią i jej nową armję na dwie nierówne części.

Aż do dnia 18 września 1885 r., dnia ponownego połączenia obu Bułgarji, rozwijały się obie części armji bułgarskiej szybko, pod kierownictwem rosyjskich instruktorów. Dopiero 18 września 1885, stworzył jednolitą bułgarską armję narodową. Armja ta jednak pozbawioną została jednem słowem Aleksandra III, całego swego prawie korpusu oficerskiego. A przytem, wróg-Serb, stał przed bramami Sofji! W tym krytycznym czasie, korpus oficerski Bułgarji, składał się z podpułkownika Nikołajewa, majorów Mutkurowa i Nikiforowa, z tuzina kapitanów, około trzech tuzinów poruczników i kilkuset podporuczników. Nie przeszkodziło to jednak temu, by młoda, a raczej młodzieńcza armja bułgarska w siedmiodniowej wojnie zwyciężyła serbskie wojska, tak, że młodziutka bułgarska historja z dumą zapisać może dnie zwycięstwa pod Śliwnicą, Carybrodem i Pirotem.

Smutnej pamięci zamach stanu 21 sierpnia 1886 r., detronizacja zwycięskiego księcia Aleksandra Battenberga i następne zamieszki w kraju, powstrzymały aż do dnia 14 sierpnia 1887, dnia wstąpienia na tron bułgarski księcia Ferdynanda Koburga, zdrowy rozwój bułgarskiej armji. Od ostatniej tej daty począwszy, rozwija się ona ciągle i stale, ku rozpaczy opłacających podatki Bułgarów, etat wojskowy bowiem, od lat już przeszło 15, pożera część czwartą całego bułgarskiego budżetu. Pomimo to, dla braku funduszów, potrzeby armji nieraz nie domagają, tak np. w czasie ostatniego konfliktu z Rumunią, kiedy Bułgarzy okazywali ogromną ochotę do mobilizacji, okazało się, że bułgarskie prochownie są puste i minister wojny musiał na gwałt, w ostatniej chwili, sprowadzać proch z Rosji „za zaliczką".

Za rządów Stambułowa, otrzymała armia bułgarska regulamin i instrukcje na wzór rosyjskich, w bułgarskim wydane języku. W r. 1891 zaprowadzono zamiast dotychczasowej rosyjskiej, komendę bułgarską i w ciągu lat kilku, wszystkie gałęzie i instytucje armji bułgarskiej unarodowiły się zupełnie. Co do samego materjału w ludziach, to i najwybredniejszy jenerał o lepszym marzyć nie może. Bułgarscy żołnierze, to bez wyjątku dziarscy, zdrowi, tęgiego wzrostu chłopi.

Jeśli gdzie, to w Bułgarji są koszary prawdziwą szkołą dla ludu, który służbę w wojsku nie uważa za ciężar, ale za obowiązek. Piechur służy niespełna dwa lata, kawalerzysta, artylerzysta i pionier niespełna trzy, poczem żołnierze ci aż do 45 roku życia należą do rezerwy i obrony krajowej.

Doskonałemu materjałowi w żołnierzach, odpowiada także na wzorach rosyjskich stworzony oficerski korpus, karny i ożywiony najlepszym duchem.

Z hygjeny i profilaktyki jamy ustnej

podał

Marjan Lisowski

lekarz-dentysta we Lwowie *).

I. Do niedawna miała hygjena jamy ustnej znaczenie czysto lokalne. Obejmowała pielęgnowanie zębów i błony śluzowej jamy ustnej, mając za cel swój jeno zapobieżenie psuciu się zębów i rozwojowi chorób części miękkich w ustach.

Jednakże z postępem bakterjologji, po odkryciu już dziś pokaźnego szeregu drobnoustrojów chorobotwórczych, głównie zaś po sprawdzeniu, że przeważna część tych bakterji, nietylko drogą jamy ustnej, do organizmu ludzkiego się dostaje, ale także w ustach ma stałe swe siedlisko, stały się hygjena i profilaktyka jamy ustnej, także ze względu na cały organizm, nader ważnemi, tak, że zapoznanie szerszych warstw z zasadami tych nauk, przynajmniej w ich głó-

*) Z kilku stron zwrócono uwagę na niedbalstwo, panujące zwłaszcza u młodzieży szkolnej w sprawie hygjeny jamy ustnej. Błędy te mszczą się następnie bardzo silnie na nieostrożnych. Owoż podajemy tu kilka cennych wskazówek z zakresu hygjeny i profilaktyki jamy ustnej

---

(30)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

W Babinie.

Powieść z pierwszych lat Rzeczypospolitej Babińskiej.

— Uf! jak gorąco... Ledwie tchnę!.. Panie Hjacyncie, weź to pudło z czepcem i drobiazgami innemi, bo doprawdy, że żadnemu z was ręki nie podam!.. Dziękuję! Teraz witaj, kawalerze... No, no, wiem ci coś... Zawróciło się główkę dziewczyninie i na krakowski bruk?... Nie frasuj się!.. jagódka taka pocieszyciela znajdzie w swoim staniku, nie w rodzie dygnitarskim — a waść senator... Uf! jak gorąco i na deszcz nie zanosi się nawet!..

— Czy i jaśnie wielmożny małżonek pani kasztelanowej na festyn przybył?... — Pac zapytał.

— Zaraz waszmości odpowiem, jeno ten koszyk weź!... Boże! co to za kram! — zawoła... — Na wsi siedzisz, to zda się, że wszystko masz, a przyjedź do miasta, to zaraz ubóstwo pokaże się. Zatrzymałam się u Snopków, co to kniaziami chcą być, ale z nich tacy kniaziowie, jak dziewka ze mnie!... Zawaliłam im trzy izby sprawunkami, i myślałam, że już utrapienie skończyło się. Gdzie tam!... Dwie dziewki i czterech hajduków wzięłam ze sobą, a mimo to sama jak futerał wyglądam... Ale o co to mnie pytałeś, panie starosto?... Aha! Czy kasztelan na festyn przyjedzie?... Nie!.. W polu roboty jest sporo — a posucha, że niech ręka Boża broni... Wybrałam się sama do Krakowa, i mało mnie zbóje w drodze nie ubili...

— Co zaś? — zawołał Firlej.

— Weź waszmość i tę drugą sztukę materji, bo naraz dwóch rzeczy robić nie można, a tu i trzymać i gadać trzeba... Chryste Panie, co za skwar!... Już żabę u siebie w domu za nogę powiesiłam, by wyskrzeczała choć trzydniówkę... ale żaba zdechła i deszczu nie sprowadziła... Widocznie, że ten nicpoń Wójtek wodną nie drzewną dał, a ja nie przypatrzyłam się robotce. — Maciek — zwróciła się do jednego z hajduków — jaka to żaba była: drzewna, czy wodna?...

— Zdaje się, co drzewna!

Tu pan Żegota skłonił się, iść chcąc.

— Pozwoli jaśnie wielmożna pani kasztelanowa...

— A dobrze! — przerwała baba — masz i ty puzderko! Pakunusio niewielkie, że i samabym już donieść mogła, ale przykroby waćpanu było, gdybym ci odmówiła, panie podstoli. Otóż tedy w lasach tomaszewskich zbóje, jako mówiłam, opadli mnie. Nie dawałam się, ale przed przemocą musiałabym uledz, choć im, zdaje się, nie tak o mój żywot chodziło, jak o czerwieńce. Ale ja im powiedziałam: ani czerwieńców, ani żywota nie dam!... Możeby i uśmiercili, ale nadjechał ksiądz jakiś i umitygował nicponiów.. Apostoł istny! . jak trusie przed nim byli zbóje niegodni, a on im jeszcze pyski wycałował. Daj mu Boże biskupstwo, bo wart takiej nagrody... Panie Gąsko? waćpan nic jeszcze nie dostałeś odemnie?! A to dobre, tak o waćpanu zapomnieć!...

Gąska ukląkł.

— Jaśnie wielmożna kasztelanowo dobrodziejko! — zawołał. — Anim podstoli, jako pan Żegota; anim kasztelan, jako pan Firlej; anim starosta, jako pan Pac; anim *factotum*, jako pan Hjacynt Rupejko!.. Nie obdarzaj mnie żadną przynależytością ciebie dotyczącą, bom rozmiłować się w waszej mości gotów — i co z tego będzie?..

— Naści bakalie!... — zaśmiała się pani Osiecka i postawiła przed Gąską torbę okrutną, którą on obwąchiwać a obmacywać począł, wziął wreszcie, na słupku usiadł, probując, czy wiązadła trzymają się dobrze.

Pani kasztelanowa odetchnęła, jak miech przy organach, gdy kto z boku czop wyjmie i powietrze wypuści. Sama już żadnego pakunku nie miała, jeno pachołki i dziewki i życzliwi, a dobrze znajomi po środku ulicy stojący. Kasztelan Jaśko Firlej, pod obu pachami po sztuce materji dzierżył, przy nim Pac z koszem, w którym coś ruchało się i gdakało po cichu; pan Rupejko pudło z czepcem do łona swego przyciskał, choć podejrzywał, że tam inne zawartości i stroju niewieściego być muszą; najlepiej może pan Żegota wyszedł, bo podłużny a foremny pakunek mu przypadł, którego pętlę za pas założył, w ten sposób ręce swobodne mając.

— Jaśnie wielmożna pani kasztelanowo — Pac mruknął. — Tam się coś rucha!

— Od siebie waćpan trzymaj, od siebie, bo kurę mi zdusisz! — zawołała pani Osiecka.

A w tem: kud-kudaa! z kosza ozwało się.

Wszyscy w śmiech, jeno pani Osiecka za głowę się porwała i skoczyła ku Gąsce.

Gąska, na słupku siedzący, wezwał na migi wszystkich dziadów kościelnych i bakaljami pani kasztelanowej w traktament się zabawił.

— Co waćpan czynisz? — zawołała przerażona niewiasta.

— Łaknących karmię.

— Dobrem mojem?

— Jakto waćpani?... Azalim chciał brać? azalim nie wypraszał się od datku?... Kto przede mną torbę postawił, jeżeli nie sama jaśnie wielmożna kasztelanowa dobrodziejka, najwyraźniej mówiąc: Naści bakalje!?...

— Panowie — patrzcie! — zawołała pani Osiecka.

— Patrzcie i świadczcie, żem wszystko zjadł z ludem onym żebrzącym! — zawołał Gąska powstając.

A dziady zaśpiewały w nos:

Bóg Najwyższy od parady
Stworzył dziady...
Niech siedzą!
Ani sieją, ani orzą —
Łaską Bożą —
A jedzą!
Kaźmirz Wielki żył z dziadami,
Jak z panami —
Wieść gada:
Na wojenne nie szedł dzieło
Król Jagiełło
Bez dziada.
Lelijowy nasz królewic,
Co bez dziewic
Żyć umiał —
Że na ciele ma znak boski
Dziad krakowski —
Rozumiał!
I uwija się przed niemi
Z Akademji.
Ksiądz retor —
Jeno Bona nos skrzywiła,
A mówiła:
„Czuć fetor!"
W moc więc poszła zatracenia,
Bez wspomnienia,
Mgły śladem...
Chcesz korunę mieć niebieską,
Potrząś kieską
Nad dziadem!...

— „A słowo ciałem się stało i mieszkało między nami" — dokończyła kompanja dziadowska...

— Jaśnie wielmożna kasztelanowo dobrodzina, nie żałuj bakalji, bo koronny niebieskiej mieć nie będziesz — przeciągnął w nos Gąska.

— Bodaj ciebie! — zawołała już udobruchana pani Osiecka — a macie dziady po parę groszy jeszcze i zmówcie Zdrowaśkę na intencję oswobodziciela mojego.

Z wyciągniętemi rękami dziady rzuciły się do pani Osieckiej, ale ta: fe! fe! zaczęła wołać a cofać się, znać przekonania będąc królowej nieboszczki, lecz widać, że nieba skarały ją za pogardzenie dziadami, bo trzosik z pieniędzmi z ręki wypadł, a żebractwo, jak kawki na padlinę, rzuciło się. W jednej chwili skotłowało się wszystko, a za uszy i łby się pobrało. Szczudła i kije do góry się podniosły i taka awantura zrobiła się, że cały tłum uliczny zebrał się, zatrzymał i przypatrywać się zaczął.

— A naści, panie Bonawenturo!...

— A naści, rakarzu!...

— Zajechałem w królewską landarę?

— A dostałeś w akademję?

— Bez trybunału ostaniesz, jakiem sługa Marji!...

— Przepierzenie ci przetrącę, że znać ciebie Sucha-Baba nie zechce!...

I łupu-cupu, niby na boisku, gdzie to rzepak młócą modą węgierską, pod kopyta końskie trzaskające łodygi oddając.

— Pozabijają się, — lamentowała pani Osiecka.

Ale pachołcy miejscy wodę z konew zaczęli lać i ferwor dziadów utemperowali.

— Otom się zlękła, że aż podniebienie trzęsie się... No, waszmość panowie, za mną!... U Snopków się zatrzymałam — a waszmość, panie starosto, od siebie koszyk trzymaj by kury mi nie zdusić.

— „Kud-kudaa!" — odezwało się znów z koszyka. (*Ciąg dalszy nastąpi*).

wnych zarysach, we formie popularnej, jest na czasie i pożyteczne.

Bardzo trafnie porównał jeden z badaczy jamę ustną z termostatem, do hodowli bakteryj przeznaczonym.

Prawie jednostajna ciepłota ponad 30 stopni, łatwy i obfity dostęp powietrza, wilgoć, wreszcie z drobin pokarmów, w lukach międzyzębowych nagromadzonych, tworząca się pożywka, stanowią istotnie doskonały termostat, w którym się drobnoustroje hodują i rozpladzają.

Te korzystne warunki rozwoju sprawiają, że w jamie ustnej wcale, lub niedostatecznie, albo wreszcie nieodpowiednio pielęgnowanej, znajdujemy miljony drobnoustrojów, a między tymi z chorobotwórczych: protococcus dentalis, leptotrix buccalis, oidium albicans, diptococcus pneumonia, streptococcus pyogenes, staphylococcus pyogenes, baccilus salivarius septicus, streptococcus septico-pyemus, micrococcus tetragenus, staphylococcus salivarius pyogenus, baccilus tuberculosis, baccilus dyphtericae i w. i.

Przypatrzmy się naprzód sprawom, odbywającym się w ustach. Jako produkt działania gruczołów ślinnych, wpływa do jamy ustnej bezustannie ślina, która zmięszana z wydzieliną gruczołków błony śluzowej ust, tworzy ciecz ustną, którą w pewnych odstępach czasu, odruchowo połykamy. Ciecz ustna jest czynnikiem trawiennym i tylko pokarmy dobrze rozdrobione (zębami) i z cieczą ustną dokładnie przymięszane, są do trawienia sposobne. Przy żuciu pokarmów, dostają się mniejsze lub większe cząstki tychże w luki międzyzębowe, tudzież w zagłębienia na koronach zębów trzonowych, gdzie niewydalone, dłużej lub krócej zalegają.

Mamy więc w jamie ustnej stale: ciecz ustną, — z pokarmów zaś w pewnym stosunku żywienia się, białkowate tłuszcze, skrobię, czyli krochmal (w potrawach mącznych), cukier, a z ciał nieorganicznych różne wapniany i fosforany we większej, wiele innych zaś w minimalnych ilościach. Oprócz tego znajdujemy też w jamie ustnej niezliczoną ilość drobnoustrojów, które się do niej bądź przy oddechaniu, bądź z pokarmami lub napojami (z wodą) dostają, a znalazłszy w niej sprzyjające warunki bytu i rozwoju, w przerażający sposób się rozpladzają.

Doświadczenia, przedsiębrane z wyjętymi zdrowymi poprzód zębami, które włożono np. w mięszaninę śliny i chleba i trzymano dłuższy czas w ciepłocie trzydziestu kilku stopni, dodawszy do tego i bakterje z ust, wykazały, że zęby te ulegały próchnicy (caries), — tak, że pod mikroskopem, próchnica powstała na zębie żyjącym, nie różni się od tej, którą na zębie martwym sztucznie wywołano.

Znamy więc i warunki powstania próchnicy. Wiemy dalej, że skrobia i cukier po 4—5 godzinnym pobycie w jamie ustnej, przy pomocy fermentu w ślinie zawartego, zmieniają się w kwas mleczny, który po dłuższem zetknięciu z zębem szkliwo nadżera, a dotarłszy do zębiny, z pomocą drobnoustrojów próchnicowych rozkładu jej dokonywa.

Ponieważ jednakże próchnica zębów nie jest sprawą czysto chemiczną, albowiem siła życiowa zęba, tym szkodliwym wpływom pewien opór stawi, przeto od stopnia odporności zęba, zależy i byt jego. A odporność ta bywa wyjątkowo tak znaczną, że w ustach najbardziej zaniedbanych, nigdy nie pielęgnowanych, zawierających mnóstwo części rozkładowych, tudzież miljony drobnoustrojów, ani śladu próchnicy nie znajdujemy.

Różną bywa ta odporność, tak w pewnych okresach życia poszczególnego człowieka, jak nie mniej, nie wszystkie zęby w tych samych ustach, są równie odporne.

KRONIKA.

Przy zebraniach publicznych, zabawach towarzyskich i wszelkich uroczystościach pamiętajmy o ofiarach na budowę kościołów we wschodniej Galicji i na Towarzystwo Szkoły ludowej.

Lwów 14 lutego.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 1° R. Śnieżyca.

Djarjusz lwowski

Niedziela 15 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) od godziny 5—6 wieczorem, prof. uniw. dr J. Nusbaum: „Zasady teorji rozwoju (ewolucji) świata organicznego". — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) od godziny $6^1/_2—7^1/_2$ wieczorem, prof. dr. Jan Bołoz-Antoniewicz: „O rozwoju twórczości Arnolda Boecklina, okres drugi od r. 1874".

Teatr miejski: „Fabryka krajowa", komedja. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

„Carmen", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert filharmoniczny. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Teatr ludowy: „Małka Schwarzenkopf", sztuka. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

„Karpaccy Górale", sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

„Gwiazda": Uroczysty wieczór ku czci 40 rocznicy powstania narodowego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (15): Faustyna m. — Szczęsława. — (2): Stryt. Hosp. Wschód słońca o godzinie 7 minut 15, zachód o godzinie 5 minut 15.

Wiadomości osobiste. Zastępca marszałka krajowego dr. Tadeusz Piłat powrócił tej nocy z Wiednia do Lwowa i objął urzędowanie.

= **Prezydent dr. Małachowski** wyjeżdża jutro rano do Wiednia na wiec miast austrjackich. Powróci we wtorek popołudniu.

Z uniwersytetu. Dziś na uniwersytecie lwowskim odbyła się promocja p. Stanisława Henryka Blaima na doktora wszech nauk lekarskich.

Z życia towarzyskiego. W Tulawie obok Śniatyna odbył się w sobotę ślub panny Marji Osadczównej z p. Rudolfem Voglem, adjunktem sądowym, synem starszego inspektora dyrekcji kolei.

Dnia 14 lutego br. o godzinie 10 przedpołudnie, odbył się w kościele parafjalnym w Szczurowej ślub p. Stanisława Stachiewicza, komisarza skarbu z panną Ludmiłą Leszczyńską, córką Leopoldyny z Walterów i Franciszka Leszczyńskich.

Z Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie. Jako członkowie założyciele, z wkładką 200 k., przystąpili do towarzystwa: p. Zdzisław Pilecki, adw. przys., tudzież księgarnia Gebethner i Wolff w Warszawie. — Jako członkowie wspierający dożywotni z wkładką 50 k., przystąpili do towarzystwa: Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników i sług gminy m. Lwowa, tudzież pp.: K. G. z Zakopanego i Józef Teodorowicz z Rzeszowa.

Liczba członków czynnych zwyczajnych (wkładka roczna 8 k.) doszła do cyfry 442, członków wspierających zwyczajnych (wkładka roczna 1 korona) do cyfry 440.

Zgłoszenia i wkładki uprasza się przesyłać pod adresem towarzystwa: Lwów, Archiwum Bernardyńskie.

Z kolei państw. Z powodu zawiei śnieżnych ruch na szlaku Łupków Cisna, wstrzymany został na czas nieograniczony.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło panu Adamowi, Tadeuszowi, Ottonowi trojga imion Blumenfeldowi nazwisko rodowe zmienić na Ordyński.

Komitet obchodu 40-tej rocznicy styczniowego powstania, odbył wczoraj posiedzenie w izbie rękodzielniczej w ratuszu. Przewodniczył prezes komitetu p. Machan. Ze sprawozdania skarbnika p. Peplowskiego dowiadujemy się, że dochody komitetu następujące wykazują cyfry:

Datek rady miejskiej 2000 kor., na nabożeństwie w katedrze zebrano 432 kor. 60 hal., dochód z wieczorku w Filharmonji 725 kor. 40 hal., dawny komitet obywatelski z uroczystości 3 Maja w sali „Sokoła" nadesłał 83 kor. 75 hal., co razem czyni 3241 kor. 75 hal.

Wydatki: Obchód w teatrze 473 kor. 60 hal., koszta nabożeństwa 27 kor., wykupno biletów na przedstawienie w teatrze ludowym 138 kor., bilety dla uczestników powstania do teatru miejskiego 320 kor., na koszta księgi pamiątkowej odłożono 400 kor., wszystkie inne wydatki, jak druk odezw, rozlepianie, koszta kancelaryjne itd. 788 kor. 49 hal, czyli razem 2147 kor. 89 hal. Czysty więc dochód z obchodu wynosi 1093 kor. 86 hal, a zasili on fundusze Tow. uczestników powstania.

Cyfra ogólna dochodu, powiększy się jeszcze, co dzień bowiem prawie, komitety obchodowe na prowincji przesyłają komitetowi lwowskiemu swoje dochody z wieczorków styczniowych itd. Dotychczas nadesłano z prowincji 1192 kor. 41 hal, czyli, że Towarzystwo uczestników powstania z tego źródła otrzyma 2282 kor. 27 hal.

Po udzieleniu absolutorjum skarbnikowi, rozwinęła się nader żywa dyskusja nad sprawą wydawnictwa księgi pamiątkowej z obchodu rocznicy. Przewodniczący komisji redakcyjnej dyr. p. Majerski, uwiadomił komitet, że księga pamiątkowa zawierać będzie opis obchodu we Lwowie i na prowincji i podpisy uczestników powstania z r. 1863, członków rady miejskiej i komitetu obchodowego. Dzieło to, w jednym tylko wydane egzemplarzu, złożone zostanie w archiwum miejskim. Prócz tego, ze współudziałem „Towarz. popierania nauki polskiej" i „Macierzy polskiej", wydanem zostanie jeszcze dziełko popularne o dziejach Polski porozbiorowej ze szczególnem uwzględnieniem historji styczniowego powstania.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych odbędzie swe tegoroczne posiedzenia w dniach 19, 20 i 21 marca br. we Lwowie.

W publicznej hali aukcyjnej począwszy już od przyszłego tygodnia, odbywać się będą stale 2 razy na tydzień licytacje, a to: w poniedziałki na kosztowności, antyki, obrazy, droższe meble, dywany i w ogóle na rzeczy droższe i mające cechę artystyczną.

W czwartki na garderobę, urządzenia gospodarcze, tańsze meble, maszyny do szycia i w ogóle na rzeczy tańsze lub więcej użyteczne. Początek licytacji o godzinie 4 popołudniu.

Wieczorek pedagogów. Na dochód funduszu stypendyjnego im. Baranowskiego, urządza lwowski oddział towarzystwa pedagogicznego, w sobotę 21 bm, w własnej sali przy ulicy Zimorowicza, wieczorek z tańcami. Zaproszenia wydaje biuro towarzystwa przy ul. Zimorowicza l. 17.

Z Czytelni katolickiej. We środę dnia 18 bm. wygłosi dr Z. Gargas odczyt pt. „Prawo karne a pojedynek". Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny dla członków i pań i gości wprowadzonych.

Z teatru ludowego. Z dniem 1 lutego b. r. objął wydział teatru ludowego kierownictwo tegoż teatru.

Rozprawa karna przeciw Thumenowi, byłemu dyrektorowi osławionego towarzystwa asekuracyjnego „Unio catholica", odbędzie się w poniedziałek 16 bm. przed trybunałem zwykłym sądu krajowego karnego pod przewodnictwem prezydenta Przyłuskiego.

Oszustwa pożyczkowe. Dzisiejszy *Kurjer Lwowski* przynosi wiadomość o wpadnięciu na ślad oszustw pożyczkowych, popełnianych przez jakąś spółkę niewyśledzonych jeszcze indywiduów. Oszuści ci zaciągali pożyczki w banku hipotecznym przedstawiając się jako właściciele realności i rzeźnicy z Łyczakowa i Pohulanki.

Oszustwo wyszło na jaw wtedy dopiero, kiedy dyrekcja banku wzywać poczęła dłużników swych do spłacenia pożyczki, ci zaś zaprzeczyli stanowczo jakoby kiedykolwiek dla banku jakie weksle lub skrypty dłużne podpisywali. Okazuje się więc, że pod ich nazwiska podszył się kto inny, co wygląda tem dziwniej, że i notarjusz legalizujący podpisy, został w błąd wprowadzony. Dotychczas sprawdzono cztery wypadki takiego oszustwa, mianowicie fałszywym okazał się skrypt dłużny opiewający na 1000 koron, podpisany przez Antoniego Węgrzyna i Wojciecha Skrzyszewskiego z Pohulanki, drugi na 800 koron, podpisany przez Jakóba Goleckiego i Juljana Płowiaka, trzeci na 600 kor. podpisany przez Leona i Teresę Cielińskich i Józefa Kędziora, i czwarty na 600 kor. podpisany przez Adolfa Podłowskiego i p. Pasieczną.

Epilog głośnej sprawy. Na mocy § 90 ustawy o postępowaniu karnem prokuratorja państwa zaniechała dalszego dochodzenia, które było wdrożone z powodu zgonu śp. p. Makuszowej.

Konkluzje obszernego orzeczenia sądowo-lekarskiego brzmią dosłownie jak następuje:

1. Choroba śp. Makuszowej była tego rodzaju, że bezwarunkowo wymagała zabiegu operacyjnego, który jedynie mógł jej życie uratować;

2. Operacja ta wymagała bezwarunkowo uśpienia chorej;

3. Usypianie chorej chloroformem odbywało się z zachowaniem wszelkich zasad sztuki lekarskiej;

4. Śmierć śp. Makuszowej nastąpiła wśród narkozy chloroformowej i to niedługo trwającej wskutek porażenia serca, osłabionego choroną ustroju, dla której miano przedsięwziąć operację; ze stanowiska zaś lekarskiego nie popełniono niczego, coby do śmierci tej przyczynić się mogło, ani też nie zaniedbano niczego, aby jej możliwie zapobiedz.

5. Udzielony ratunek umierającej był zupełnie wyczerpujący wszystko to, co sztuka lekarska zdziałać może.

Nasza menażerja owadów powiększyła się znowu o jeden nowy a ciekawy okaz. Oto do nadesłanych nam już z różnych stron kraju motyli przyłączył się dziś i wesoły chrabąszcz majowy, złowiony dnia 12 bm. w Białym kamieniu. Kiedyśmy wyciągali biedaka z pudełka, ruszał gwałtownie mackami i oglądał się ciekawie, jakby nie mogąc zrozumieć, w jaki sposób dostał się aż do Lwowa. Zresztą, puszczony między kwiaty na oknie, czuje się chrabąszcz bardzo dobrze i chwali sobie pobyt we Lwowie.

Samobójstwo wachmistrza. Wczoraj o godzinie 12¾ w południe wachmistrz ułanów Tobiasz Tober w Podgórzu odebrał sobie w koszarach życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyną samobójstwa — szykana ze strony przełożonych.

„Klub słowiański." w Krakowie rozwija coraz energiczniejszą i szerszą działalność pod przewodnictwem prof. dra Zdziechowskiego. Na jednem z ostatnich zebrań uchwalono rozsyłać dzieła polskie do seminarjów młodzieży, poświęcającej się slawistyce w Gracu, uchwalono również wydać zbiorowemi siłami słownik języków słowiańskich.

Kradzieże na poczcie. Dnia 4 grudnia zr. skradziono w Tarnowie na poczcie list polecony, asekurowany, z kwotą 32 600 koron. Sprawca kradzieży obawiał się zmienić 15 banknotów po 1000 zł., sądząc, że numera ich są notowane. Przetrzymał pieniądze do 20 stycznia rb.; w dniu tym wrzucił do skrzynki pocztowej w Krakowie list, zawierający 15 not bankowych po 1000 zł., zaadresowany do dyrekcji poczt we Lwowie, a wyjaśniający krótko, że pieniądze te pochodzą z kradzieży listu, wysłanego z Pesztu do N. Sącza. Drobniejsze banknoty, sprawca kradzieży zatrzymał dla siebie. W sprawie tej prowadzi śledztwo krakowska dyrekcja policji.

Dnia 29 stycznia rb. skradziono na poczcie w Tarnowie worek pieniężny. Po otwarciu przekonał się sprawca, że w worku było tylko 200 franków i przesyłki frachtowe pocztowe. Obawiając się, aby go nie schwycono przy zmianie franków, włożył je w list i nadał w Krakowie pod adresem poczty tarnowskiej. Wysłany z Krakowa urzędnik dyrekcji policji, wykrył sprawcę kradzieży w osobie Arona Horniga, woźnego pocztowego; wysłał on swego szwagra z listem do Krakowa i polecił mu wrzucić list do skrzynki. Szwagier nie wiedział, że w liście są pieniądze, pochodzące z kradzieży. Horniga aresztowano.

Trzechsetna rocznica urodzin obrońcy Częstochowy ks. Augustyna Kordeckiego, przypada w roku bieżącym. Ks. Kordecki urodził się dnia 16 listopada 1603 r. w ubogim domu mieszczańskim w Iwanowicach z ojca Marcina i Doroty Kordeckich i otrzymał na chrzcie imię Klemensa. W r. 1634 wstąpił do zakonu OO. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie i przybrał imię Augustyna; w r. 1650 wybrano go przeorem klasztoru jasnogórskiego. Umarł 16 marca 1673 r.

Wiec hakatystek. Z Torunia donoszą: Wkrótce ma odbyć się tu pierwszy kongres kobiet niemieckich „na kresach wschodnich". Wezmą w nim udział kobiety z Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich. Na kongresie mają być przedstawione owoce działalności germanizacyjnej kobiet niemieckich, a następnie będzie ułożony plan dalszej, gorliwszej niż dotąd, akcji w obronie „zagrożonej niemczyzny".

Cesarz Wilhelm — przemysłowcem. *Daily Express* donosi, że cesarz Wilhelm ze znacznym kapitałem bierze udział w interesach niemieckiej firmy w Kanadzie, która dostarcza dla Europy, zwłaszcza zaś dla armji niemieckiej, mięsa konserwowanego.

Wydalenie korespondenta. *Vossische Ztg.* atakuje w ostrym artykule kierownika belgradzkiego biura korespondencyjnego Petrowicza za to, że spowodował wydalenie korespondenta *Voss. Ztg.*

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 13-go, godzina 7 rano notują: Haparanda —7·1, Wiedeń +6·0, Pola +4·0, Budapeszt +8·0, Florencja +6·0, Biarritz +9·0, Paryż +2·0, Monachium +3·0, Berlin +6·0, Memel +1·0, Wilno +2·0, Bregencja —3·2, Gorycja +2·0, Rzym +2·4, Petersburg +0·3, Moskwa +0·1, Abazia +2·4, Lussin piccolo +6·4, Nizza +5·0.

Depresja barometryczna, która się onegdaj ponad Laponją wyłoniła i pogłębiła, zwróciła się ku wschodowi, a centrum jej leży ponad Rosją północną. Wysokie ciśnienie rozszerza się ponad południowo zachodnią połową Europy, a jądro maksymalne ponad Alpami środkowemi. Na północy Austro-Węgier panuje pogoda chmurna, miejscami dżdżysta. W Alpach trzyma mróz. Prognoza: Chmurno, opady, ale łagodnie.

Korespondencja redakcji. *Wna Marja w K.* Nie nadaje się. Niektóre fakty się przestarzały, inne zbyt drobne.

Z kraju.

Mosty wielkie. (*Rocznica powstania.*) Dnia 12 bm. odbyła się tu uroczystość pamiątkowa ostatniego powstania. W kościele odprawił czcigodny, miejscowy proboszcz uroczystą mszę św. żałobną poprzedzoną egzekwiami, następnie odśpiewał przy rzęsiście oświetlonym i wspaniale zielenią i kosami ubranym katafalku kondukt, poczem zaintonował pieśń „Boże Ojcze", którą nader licznie zebrana publiczność z namaszczeniem odśpiewała. W końcu przy pieśni „Serdeczna Matko" wyruszyła procesja z wieńcem cierniowym, zdjętym z katafalku, na około kościoła, aby wieniec umieścić na krzyżu misyjnym. Wieniec ten niósł właściciel większych posiadłości p. Lanej z włościaninem z sąsiedniej wioski.

Kościół był przepełniony wiernymi: reprezentowane były wszystkie stany, a wśród nich było i wielu braci Rusinów, którym hajdamackie zachcianki radykałów nie przypadają jakoś do przekonania. Po nabożeństwie nastąpił w zabudowaniu szkolnem nader starannie opracowany odczyt o znaczeniu uroczystości, który wygłosiła nauczycielka p. Schlosserowa, przeplatając go wykładem ustnym. Po odczycie przemówił do zgromadzonych kierownik szkoły wzywając ludność, aby język swój polski o ile możności zachowywała, a ponieważ między zebranymi znalazł się weteran z r. 1863 p. Müll, przeto wzniósł na cześć jego okrzyk: niech żyje! który z entuzjazmem powtórzono. Na zakończenie wystąpił włościanin z Mostów i w słowach prostych wypowiedział, jak to pod zaborem pruskim zabraniają dzieciom polskim uczyć się po polsku, — że i u nas w Cieszynie nie ma polskiego gimnazjum, prosząc aby na ten cel złożono pewien datek. Złożenie 31 kor. na cel gimnazjum w Cieszynie było uwieńczeniem tego wzniosłego obchodu, który zawdzięczyć należy staraniem tutejszego burmistrza p. Gigla. Po południu odbyło się nabożeństwo w bożnicy. *W.*

Stryj. (*Nowa krzywda ruska.*) Zarząd oddziału towarzystwa gospodarskiego stryjsko-żydaczowskiego urządził dla włościan tych powiatów kurs praktyczny z zakresu weterynarji. Dnia 11 lutego odbył się w obszernej sali rady miejskiej publiczny popis uczestników kursu przed fachową komisją, w której wziął czynny udział także dyrektor szkoły lasowej p. Tyniecki jako delegat krajowego towarzystwa gospodarczego. Popisowi przesłuchiwało się także wiele gości zaproszonych z miasta i z okolicy. Pytania losowano. Tak odpowiedzi, jak praktyczne demonstracje na stosownych przyrządach, szkieletach i sztucznych modelach wypadły pod każdym względem zadowalniająco. Pomyślny wynik egzaminu świadczył bardzo pochlebnie o dydaktycznym talencie p. dra Frieda, weterynarza z Przemyśla, który udzielał nauki i o aktualności takiego kursu dla włościan. Po skończonym popisie odczytano klasyfikację, a każdy z uczestników kursu otrzymał świadectwo i podarek w kształcie hegara, trokara lub książki, traktującej o wypadkach porodowych wśród zwierząt domowych. Świadczy to bardzo dobrze o praktycznym zmyśle inicjatorów kursu, bo nie tylko starali się dla poszczególnych gmin wykształcić świadomych rzeczy pomocników w sprawach porodowych u zwierząt domowych, ale dali im także konieczne narzędzia do rąk, ażeby w potrzebie praktycznie mogli nieść pomoc. Uratowaną zostanie niejedna sztuka bydła, którego znaczenia dla rolnika chyba dowodzić nie potrzeba.

Włościanie, których wykształceniem zajęli się szczerze p. Julian Brunicki, jako prezes oddziału towarzystwa gospodarczego i weterynarz p. dr. Fried należą prawie bez wyjątku do narodowości ruskiej. Tak to wyrządzili Polacy nową krzywdę Rusinom!...

Sambor. (*Bratobójca.*) W pobliskiej wsi Sadkowicach włościanin Iwan Kołodziej, przebił onegdaj w czasie kłótni nożem, brata swego Periona. Bratobójcę aresztowała żandarmerja.

Sokal. (*Smutna dola.*) We wsi Wojsławcach w tutejszym powiecie, był przez przeszło lat trzydzieści zarządcą dóbr niejaki Kozakiewicz. Obdarzany zaufaniem chlebodawców służył wiernie, zadowalając się niską płacą w tej myśli, że znajdzie uznanie za pracę i zaopatrzenie na starość. Stało się inaczej. Kiedy się postarzał, chociaż jeszcze na siłach wcale nie podupadł, podziękowano mu za służbę, a przyjęto na jego miejsce kogo innego. Pozostawiony bez środków do życia Kozakiewicz powiesił się.

Na gimnazjum cieszyńskie złożono w dalszym ciągu w administracji *Dziennika Polskiego* pp.: Grono nauczycielskie szkoły wydz. im. król. Jadwigi, złożyło ratę miesięczną za styczeń i luty (zobowiązało się bowiem składać co miesiąc zasiłek na gimnazjum cieszyńskie aż do upaństwowienia go) koron 25·—, Lechowska z Lubienia wielkiego 2·—, Kauczyński i Oberski ze Lwowa 25·—, Szczepan Łagocki z Grzędy 1·—, Srul Katz z Barszczowa 1·—, Jakób Botwin z Pikułowic 1·—, Juda Allerweilb z Dźwinogrodu ·60, Michał Sawicki z Halicza 10·—, Gnoiński z Cieszanowa 100·—. Razem w dniu 14 bm. 165 k. 60 h. Poprzednio wykazano (XVI) 1888 koron 69 h. Razem więc (XVII) 2054 k. 29 h.

Z tego odesłano na ręce ks. Londzina, w dniu 6 lutego 1000 koron, w dniu 14 lutego drugi 1000 koron, pozostaje przeto w naszej administracji 54 k. 29 h.

O dalsze datki prosimy gorąco!

* **Obchód narodowy w „Gwiazdzie".** Wydział Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda" urządza uroczysty wieczór ku uczczeniu 40 rocznicy walki narodu polskiego z Moskwą w r. 1863/4, w niedzielę dnia 15 lutego b. r. w wielkiej sali Stow. przy ulicy Franciszkańskiej l. 7, z łaskawym współudziałem pp.: Felicji Stachowicz-Grekowej, artystki teatru miejskiego, Tracikiewiczówny, Władysława Kwiatkiewicza, artysty teatru miejskiego, Władysława Turzańskiego, artysty opery i Ludw. Szczepańskiego. Słowo wstępne wypowie kurator Stow. „Gwiazda" p. Tad. Romanowicz. Początek o godzinie 7 wieczorem.

* **Zwyczajne walne zgromadzenie** członków akad. Koła „Towarzystwa szkoły ludowej", odbędzie się w piątek dnia 30 lutego b. r. w sali III uniwersytetu. Początek o godzinie 6 wieczorem.

* **Młodzież przy pracy.** VII. posiedzenie „Kółka literackiego", odbędzie się w niedzielę dnia 15 lutego b. r. o godzinie pół do 4 popoł. w lokalu Czytelni akademickiej. Na porządku dziennym odczyt akad. Adama Zagórskiego: „O wyzwoleniu" St. Wyspiańskiego. Wstęp wolny i dla niečłonków Czytelni.

* **Zaginął pies** krótkowłosy, legawiec żółty, wabiący się „Ram". Znalazca otrzyma w Zarządzie dóbr Łukawica niżna koło Stryja 30 kor. nagrody.

* **Wkładki i wpisy** na członków Koła pań Towarzystwa szkoły ludowej we Lwowie, przyjmuje się co piątku od godziny 6—7 wieczorem w lokalu Koła, ul. Zielona l. 4, I. piętro.

* **Odczyt** „O literaturze w r. 1848" wypowie p. Jaworski w niedzielę dnia 15 lutego b. r. w sali Tow. polskiej młodzieży im. Jana Kilińskiego przy ulicy Akademickiej l. 8. Początek o godzinie 4 popołudniu. Wstęp wolny.

* **Z „Sokoła".** Bilety po 30, 20 i 10 ct. na wieczorek humorystyczny, który urządza „Sokół" lwowski w dniu 15 lutego b. r., nabywać można w kancelarji „Sokoła" w niedzielę rano od godz. 10—1 i wieczorem od 5 przy kasie.

Zmarli:

We Lwowie zmarła Katarzyna Rosenbergowa, żona Franciszka Rosenberga, więźnia stanu z roku 1848 i żołnierza z r. 1863, w 61 r. życia.

W Krakowie zmarł w 43 r. życia Józef Rekucki, zastępca naczelnika stacji kolei państwowej.

W Krakowie zmarł Stanisław Józef Rawicz Twaróg, uczestnik powstania z r. 1863 b. starszy profesor gimn., emerytowany inspektor szkół ludowych miejskich w Krakowie, honorowy członek Stowarzyszenia nauczycielek, członek Towarzystwa ku niesieniu pomocy ubogim uczniom i t. d.

W Stanisławowie zmarł Jan Klimuntowski, dyrektor Banku zaliczkowego w 68 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę po raz pierwszy cztery jednoaktówki Artura Schnitzlera pt.: „Godziny życia", „Kobieta ze sztyletem", „Ostatnie maski" i „Literatura", z udziałem pań: Stachowiczowej, Solskiej, Rybickiej, pp.: Chmielińskiego, Stanisławskiego, Jaworskiego, Adwentowicza, Hierowskiego, Wysockiego, Feldmana, Kliszewskiego, Brzozowskiego, Kamińskiego i Solskiego.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Fabryka krajowa", komedja w 4 aktach, osnuta na stosunkach miejscowych przez Karolinę Słończewską. Wieczorem o godzinie 7 (na ogólne żądanie) „Carmen", opera w 4 aktach Jerzego Bizeta. Przedostatni gościnny występ Bel Sorel, występ Augusta Dianni i Józefa Szymańskiego. Partję Micaeli odśpiewa tym razem p. Łopatyńska.

W poniedziałek „Mieszczanie", sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

We wtorek (po raz ostatni w tym sezonie) „Mignon", opera w 4 aktach Ambrożego Thomasa. Przedostatni występ Bel Sorel, występ Ludwiki Marek-Onyszkiewiczowej, Augusta Dianni i Juljana Jeromina.

W środę „Godziny życia", „Kobieta ze sztyletem", „Ostatnie maski" i „Literatura", cztery jednoaktówki Artura Schnitzlera.

We czwartek (po raz ostatni w tym sezonie) „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Ostatni występ Bel Sorel, występ Augusta Dianni i Józefa Szymańskiego. Rozpocznie „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Mascagni'ego. Gościnny występ Janiny Korolewicz Waydowej, występ Augusta Dianni i Józefa Szymańskiego.

W piątek po raz pierwszy „Złocienie", sztuka w 4 aktach Zygmunta Sarneckiego. W przedstawieniu wezmą udział panie: Bednarzewska, Solska, Gostyńska, Jankowska, Rotter; pp.: Adwentowicz, Chmieliński, Solski, Roman, Węgrzyn, Feldman i Antoniewski.

Z teatru. Wczoraj odbyła się czytana próba z czteroaktowej sztuki Zygmunta Sarneckiego, pt. „Złocienie". Premiera tej interesującej nowości w piątek.

Z opery „Toska", odbywają się próby orkiestrowe pod kierunkiem p. Spetriny.

Repertoar Filharmonji lwowskiej. W sobotę, 14 lutego, wielki koncert filharmoniczny, ze współudziałem Jana Kubelika, skrzypka.

W niedzielę, 15 lutego, nadzwyczajny koncert filharmoniczny, ze współudziałem Jana Kubelika, skrzypka. Program: I 1. Gluck: Uwertura do op. „Ifigenia w Aulidzie"; 2. Grieg: „Peer Gynt", Suita II: a) Skarga narzeczonej, b) Taniec arabski, c) Powrót Peer Gynta, d) Pieśń Solvejgi; 3. Grieg: Sonata C-moll, odegrają Jan Kubelik i Rudolf Friml. II. 1. Czajkowski: „Symfonja VI" (Pathetique); 2. Sarasate: „Melodje cygańskie", odegra z tow. orkiestry Jan Kubelik. III. Svendsen: „Karnawał norweski"; 2. Paganini: „Nel cor piu non mi sento", odegra Jan Kubelik. — Ceny miejsc zniżone.

Z Filharmonji. Jan Kubelik wystąpi na estradzie Filharmonji jeszcze raz jeden. Wobec tego mianowicie, że koncert czwartkowy odbył się wobec zupełnie wysprzedanej sali, na koncert zaś dzisiejszy prawie wszystkie bilety zostały sprzedane, dyrekcja Filharmonji, czyniąc zadość wyrażonemu pod swoim adresem życzeniu publiczności, zwróciła się do Jana Kubelika z prośbą, ażeby wystąpił jeszcze w jednym koncercie. Kubelik zgodził się na to i da się słyszeć jeszcze raz jeden z estrady Filharmonji, a to w jutrzejszym, niedzielnym, nadzwyczajnym koncercie filharmonicznym. Dyrekcja Filharmonji ze swej strony, chcąc dać sposobność i mniej zamożnym poznania tak sławnego artysty zniżyła znacznie na ten koncert ceny miejsc.

We wtorek koncert symfoniczny, o niezwykle bogatym i nawskróś artystycznym programie, na który składają się utwory R. Straussa, F. Weingartnera, N. W. Gade'go, Bizeta i Sauera. Kierownictwo tego koncertu spoczywa w rękach dyr. Ludwika Czelańskiego. W dwóch następnych koncertach, czwartkowym i sobotnim, przypomni się publiczności lwowskiej dawny jej ulubieniec, obecnie tenor operowy „Narodnego Divadla" w Pradze, p. Stanisław Orzelski.

Wystawa dzieł Boecklina, potrwa nieodwołalnie tylko do 22 lutego włącznie.

Wydawnictwa perjodyczne. *Slovansky Obzor* nr. 1 z roku bieżącego wiele interesujących notatek odnośnie do Rosji, prostujących mylne pojęcia Czechów i wykazujących w całej prawdzie „słowiańskość" panslawistów. Wśród przekładów znajdujemy utwory Sienkiewicza, Abgara Sołtana i Gorkiego. Bardzo starannie zestawiono bibljografję słowiańskich rzeczy. Redaktorem jest p. Jarosław Rozvoda.

Gazeta kościelna nr. 7 zawiera bardzo zajmujący artykuł pt. „Niedzielny i świąteczny odpoczynek, wobec agitacji antichrześcijan", tudzież ciekawą historyczną rozprawę ks. Chotkowskiego pt. „Antisemityzm przed 120 laty". Znajduje się dalej bogata kronika kościelna a sprawozdanie ze związku katechetów, dopełnia całości.

Gazeta niedzielna nr. 8 zamieszcza prócz innych artykuły pt. „Ważne dla naszych emigrantów" i „Rusini pod berłem carów".

Małpie zwierciadło, tygodnika społecznego i literackiego wyszedł nr. 3.

Sprawiedliwość nr. 3 zamieszcza artykuł pt. „Żydowscy właściciele gruntów", w których zachęca żydów właścicieli większych posiadłości, ażeby

przystępywali do Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

„Ławeczki" i „Opałki".

Dwa te niewinne wyrazy w tytule, są to dwie lwowskie specjalności, nieznane wprawdzie „wyższym 10 tysiącom" Lwowa, a nawet i jeszcze powyżej tych 10 tysięcy, znane stoli doskonale studentom, tym biedniejszym, a także i biedniejszej klasie ludności, gdy chce przyjść w posiadanie jakiego artykułu „zbytku" dla przyozdobienia czy to siebie, czy też swego mieszkania. Jest, co prawda, we Lwowie dosyć bazarów, gdzie przeróżne błyskotliwe, a przeważnie bezwartościowe sprzedają fatałaszki, ale i to jeszcze za drogie źródła dla tych, którzy muszą się z każdym halerzem liczyć, aby go nie brakło dla gęby. Otóż jak jest różnica między sklepem porządnym a bazarem, tak jest ona też i to wielce wybitna między „Ławeczkami" a „Opałkami".

Pierwsze mają swą siedzibę na Starym Rynku, dawnym Rybim placu, a nazwę swą wzięły od tego, że przedmioty na sprzedaż wystawione, leżą na straganach, nakrytych daszkami. Każdy taki stragan, to zbiorowisko najróżnorodniejszych przedmiotów. Znajdziesz tam więc i scyzoryki i mydełka, szelki i torebki i pugilaresy, lusterka i toaletki, cygarniczki, fajki i cybuchy, laski, szpady, floretv, stare pałasze i urzędnicze dawno z obiegu wyszłe szpady proste, spinki, łyżwy zardzewiałe, które nabyć można za parę szóstek; w ogóle dostanie wszystkiego, czego dusza zapragnie, nawet i szturchańca, gdy wyniknie w targu spór między sprzedawcą a kupującym. Bazar ten pod daszkami, to skład dla tych, którym monety nie wystarcza dla kupienia czegoś w sklepie.

„Kupcy" właściciele tych sklepów ruchomych, dalecy są od sprowadzania swego towaru, z fabryk lub od wielkich firm eksportowych. Dalecy są od tej ambicji i poprzestają na nabywaniu tych gratów od kolegów, którzy sprowadziwszy t. zw. „*Partie Waare*" z Wiednia i nie zapłaciwszy za nie, bankrutują następnie. Obie strony dobry robią interes. Jeden za bezcen sprzedaje, drugi tak samo nabywa, a sprzedając skutkiem tego bardzo tanio, może też tanio sprzedać biedakom i jeszcze ma kolosalne zarobki na towarze. Na każdy sposób jest to zawsze jeszcze towar świeży, lub trochę tylko „przechodzony", ale przecie dla niektórych za wybredny i za drogi. Tańszego dostanie nieco dalej...

Między ulicami Smoczą, Węglaną, Wagową i św. Teodora, obok starej synagogi starowierców (hassydów) jest placyk niewielki, będący tylko rozszerzeniem ulicy, wiodącej na targowicę Zbożową. Tu mieści się tz. targ „na opałkach" lub lepiej jeszcze gwarą przedmiejską przezwany: „na Krakowiakach". Nie ma tu już mowy o sklepach lub straganach; opałka lubiana lub podścielona na błotnistym bruku mata rogożowa, jest całym sprzętem i ladą, na której jest towar wyłożony. I tu dostanie wszystkiego, choć prawie wszystko niekompletne. Z przedmiotów codziennego użytku lub „zbytku" znajdziesz tu lampy, lichtarze, firanki i portjery zużyte, książki i nuty, stare instrumenta muzyczne i naukowe i rzeczy o których użyciu nie wie nieraz sam sprzedający. Co się zaś tyczy artykułów mody, to i te są licznie zastąpione na „opałkach". Znajdą się tu więc rękawiczki fioletowe, jasno-zielone lub barwy pięknie amarantowej i to bynajmniej nie stare, ale skórkowe, nowe *glacé*, wysortowane gdzieś ze sklepów z przed lat czterdziestu. Cena tych rękawiczek waha się między 10 a 15 centami za parę. Są też i kołnierzyki, odwieczne „Vatermördery" po 20 centów tuzin, albo w tej samej cenie pierwotne wzory „wykładanych". Są i krawaty, o barwach i deseniach, przed którymi może czołem uderzyć dzisiejsza secesja. A kto wie, czy one jeszcze nie wejdą w modę ponownie! Są i mankiety a nawet i tak bywa, że za tanią cenę można kupić jeden niebieski i jeden czerwony. Jestto więc chyba szczyt secesji...

„Opałki" mają odbiorców, bo by nie istniały lat tyle. Towar na nich przeważnie ten, który skupują po rozmaitych licytacjach handelesi, a czasem i te rzeczy które jako niepotrzebne z domów porządnych na śmietnik się wyrzuca. Ha!... wszystko ma wartość, jeśli ktoś umie to zużytkować.

Zdaje się, że dwa te targi biedaków nie potrzebują się obawiać konkurencji hali aukcyjnej... *Kr.*

Katastrofa w Strzyżowie.

O katastrofie, która zaszła 9 lutego w Strzyżowie przy przeprawie promem przez Wisłok, donoszą do *Gazety lwow.* z autentycznego źródła: W dniu krytycznym koło godz. 5 po południu przewoził prom na Wisłoku w Strzyżowie 45 osób. Gdy prom znajdował się na środku rzeki, nadpłynęła ogromna fala z krą, z powodu pęknięcia zatoru, utworzonego powyżej promu w gminie Gliskach i uderzyła gwałtownie na prom.

Skutkiem uderzenia jedna część promu tak gwałtownie się przechyliła, że z promu kilkanaście osób wpadło do rzeki. Równocześnie woda zalała prom. Skutkiem przechylenia promu usunęła się lina jego ze słupów i woda uniosła prom. Dopiero w gminie Zaborcwie, oddalonej o 8 klm. od Strzyżowa, udało się prom zatrzymać. Pomimo usiłowań ratunku tak ze strony ludności z obu stron Wisłoka, jak ze strony żandarmerji, która zaraz z pomocą pospieszyła, utonęło 6 osób, a mianowicie: 14-letnia Helena Matłosz z Godowej, Marja Polys żona Andrzeja Polysa z Brzezinki, Marja Gorczyca z Godowej z dwiema córkami 17 letnią Apolonią i 11-letnią Anną, wreszcie Franciszka Olejnik, wdowa, z Brzeżanki licząca 57 lat, nadto umarł na ndar sercowy Jan Drogoń, liczący lat 46 z Glisk, który biegł wzdłuż brzegu Wisłoka, aby ratować znajdującą się na promie swą córkę Ludwikę, lecz po chwili biegu padł i na miejscu wyzionął ducha.

Oprócz ciała Franciszki Olejnik, nie wydobyto dotychczas żadnego trupa. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o katastrofie udał się starosta na miejsce wraz z lekarzem powiatowym. Uratowanym zapewniono opiekę lekarską i pomoc materjalną.

W tej samej sprawie otrzymujemy od wydziału powiatowego w Rzeszowie, wyjaśnienie, że mylnie donieśli korespondenci, jakoby u promu spróchniała lina pękła, a dalej jakoby władze przełożone nie uważały za stosowne skontrolować bezpieczeństwa przewozu. Otóż 320 milimetrowa gruba lina druciana zakupiona przed rokiem, wcale nie pękła jak niemniej prom przed rokiem zbudowany, mimo że popłynąwszy z biegiem rzeki w drodze całą siłą prądu rzeki party uderzył w Żarnowy o lodowiec okuty, wcale uszkodzony nie został.

Wreszcie stwierdza wydział powiatowy, że wszelkie dla bezpieczeństwa zarządzenia do dzierżawcy promu w swoim czasie wydane i zawsze kontrolowane były

Z Koła polskiego.

(*Tel. wł. „Dzien. Polsk."*).

Wiedeń 14 lutego. Na początku dzisiejszego posiedzenia p. Bomba wniósł interpelację w sprawie katastrofy na Wisłoku pod Strzyżowem. Podczas katastrofy tej zginęło kilku żywicieli rodzin, mowca więc domaga się, aby państwo pospieszyło z szybką pomocą dotkniętym katastrofą, z funduszów państwowych.

Dalej podnosi potrzebę budowy mostu na Wisłoku. Mostu tego nie zbudowano dotychczas dlatego, że kolej, która przyrzekła przyczynić się do budowy tego mostu pewnym dodatkiem pieniężnym, przyrzeczenia nie dotrzymała. Mowca prosi więc, aby wywarto wpływ na kolej, by przyrzeczony dodatek wypłaciła i by most mógł być zbudowany.

P. Jaworski oświadcza że natychmiast po otrzymanej pierwszej wiadomości o katastrofie odezwał się do marszałka powiatu rzeszowskiego z prośbą, aby mu nadesłał dokładne sprawozdanie o przebiegu katastrofy.

P. Grek porusza sprawę ustawy o opilstwie, przyczem podnosi, że tak on, jakoteż i inni posłowie z miast otrzymali pisma od burmistrzów, którzy zwracają uwagę swych posłów na poprawki p. Piepesa-Poratyńskiego, twierdząc, że są one niebezpieczne dla miast i funduszu propinacyjnego.

P. Dawid Abrahamowicz podnosi, że p. Piepes Poratyński, jakkolwiek nie godzi się z niektóremi postanowieniami przedłożenia rządowego, postąpił jednak zupełnie lojalnie i nie uczynił żadnego wniosku, na który mowca by się nie godził. Inni posłowie chcą zabezpieczyć prawa kupców mniejszych.

P. Piepes Poratyński poruszył nadto myśl, czyby nie należało wyłączyć miast zamkniętych od przymusu koncesjonowania sprzedaży. Wniosek ten będzie jeszcze przedmiotem zastanowienia się, zanim się wynajdzie inny sposób rozwiązania kwestji. Dotychczas sprawy tej nie można było załatwić, bo reprezentant rządu zaznaczył, iż nie może złożyć żadnego oświadczenia, a członkowie komisji absentowali się, tak, że obradować nie można było.

P. Żyguliński występuje przeciwko nowemu projektowi ustawy, która nietylko nie zapobiegnie opilstwu, ale jeszcze je zmoże. Lepiej bowiem sprzedawać wódkę w zamkniętych naczyniach niż otwartych. Sklepiki, w których wódka będzie sprzedawaną w naczyniach zamkniętych nie wyrządzą takiej szkody, jak wówczas, gdy będą wódkę sprzedawały w naczyniach otwartych.

P. Piepes-Poratyński dziękuje p. Abrahamowiczowi za słowa dotyczące osoby mowcy.

W izbie handlowej lwowskiej odbyła się ankieta, na której ścierały się interesa rozmaitych grup. Mowca uważał więc za swój obowiązek pogodzić te interesa i wynaleść drogę pośrednią.

P. Dulęba czyni wniosek aby ze względu na ważność sprawy, koło odbyło osobne posiedzenie celem obrad nad ustawą przeciw pijaństwu. Wniosek ten uchwalono.

Następnie przystąpiło koło do dyskusji nad ustawą wojskową, a mianowicie nad sprawą kontyngentu rekrutów.

Wrzenie na Bałkanach.

(*Telegram własny „Dzien. polskiego"*).

Sofja 14 lutego. Rząd bułgarski rozwiązał wszystkie komitety macedońskie w Bułgarji, a nadto obstawił granicę silnym kordonem wojskowym.

Stambuł 14 lutego. Porta zaprzecza wszelkim pogłoskom o rzekomej mobilizacji i o tworzeniu nowych dywizyj.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Smierć arcyksiężnej.

Wiedeń 14 lutego. Arcyksiężna Elżbieta zmarła dziś rano.

(Śp. arcyksiężna była córką arcyksięcia Józefa, palatyna Węgier, urodzona w 1831 r. 17 stycznia, owdowiała w r. 1874. Była matką królowej regentki hiszpańskiej Marji Krystyny i arcyksiążąt Fryderyka, Karola Stefana i Eugenjusza.

Budapeszt 14 lutego. Cesarz powraca dziś do Wiednia, aby poczynić zarządzenia w sprawie pogrzebu arcyksiężnej Elżbiety, który odbędzie się w środę.

Cesarzowa chińska — nie umarła.

Petersburg 14 lutego. Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Port Arthuru, że rozpowszechniana za granicą wiadomość o śmierci chińskiej cesarzowej wdowy — jak stwierdza urzędowa relacja z dnia 7 lutego — jest nieprawdziwą. W dniu tym przyjmowała cesarzowa wdowa ciało dyplomatyczne.

Na bal do Marszałka.

Kraków 14 lutego. Na dzisiejszy bal marszałkowski wyjechało do Lwowa grono znanych osób z Krakowa.

Wypadki w Wenezueli

Waszyngton 14 lutego. Trzy protokoły w sprawie załagodzenia sporu wenezuelskiego podpisano wczoraj.

Wypadki w Marokko.

Madryt 14 lutego. Z Melilla (w Marokko) donoszą: Pretendentowi powiodło się wejść do Fezu, gdzie zatrzymał się przez kilka godzin. Przyszło potem do bitwy, w której sułtańskie wojska poniosły klęskę i utraciły kilka armat, poczem musiały się cofnąć. Pretendent znajduje się w oddaleniu 4 godzin drogi od Fezu. Kabylowie w okolicach Melilli otrzymali pismo od pretendenta z wezwaniem do pojmania Mulaja Arafy.

Konkurs im. Sienkiewicza.

Łódź 14 lutego. Grono sędziów powołanych do rozstrzygnięcia dramatycznego konkursu im Sienkiewicza uchwaliło: Zważywszy, że na podstawie §. 4-go statutu konkursowego nagroda przyznana ma być sztuce bezwzględnie dobrej, ponieważ zaś takiej w liczbie nadesłanych na konkurs nie znaleziono, sędziowie za zgodą H Sienkiewicza i w porozumieniu z inicjatorem konkursu, redaktorem Czajewskim z Łodzi, podzielili sumę 1300 rubli, zebraną staraniem *Rozwoju* i *Gońca łódzkiego* podzielić na 4 nagrody, mianowicie jedną w kwocie 400 rubli i 3 po 300 rubli. Nagrodę 400 rubli przyznano 3-aktowej sztuce współczesnej p. t.: „Maszyna" napisanej przez Tomasza Czaszkę (Tadeusza Rittnera z Wiednia).

Nagrody po 300 rubli przyznano sztukom: Sprawa Kępy (Edward Grabowski z Warszawy) „W noc lipcową" (Bolesław Gorczyński z Warszawy) i „Mocarz" (Stanisław Brzozowski z Warszawy). Nadto wyróżniono pięć innych sztuk.

W przytułku.

Wiedeń 14 lutego. (Tel. wł.) W tutejszym przytułku dla bezdomnych znalazła się onegdaj osoba, która swym wyglądem i manierami zwróciła uwagę zarządu. Zapytana o nazwisko przez dłuższy czas nie chciała odpowiadać. Później dopiero oświadczyła, że pochodzi z Pomorza i była do niedawna bogatą wdową nazwiskiem baronowa Tg. Niedawno zaślubiła awanturnika D., który w poślubnej podróży zgrał się doszczętnie w Monte-Carlo. Biedna kobieta o żebranym chlebie dotarła do Wiednia, gdzie złamana głodem omdlała i w ten sposób dostała się do domu przytułku.

Telegraf bez drutu.

Rzym 14 lutego. (Tel wł.). Minister poczt i telegrafów, Galimberti, oświadczył, że w porozumieniu z Marconim utworzoną zostanie w Rzymie stacja dla telegrafowania bez drutu, celem utrzymywania korespondencji z Argentyną.

Zatarg Francji z Watykanem.

Paryż 14 lutego. *Echo de Paris* pisząc o nominacji trzech biskupów przez rząd francuski bez poprzedniego porozumienia się z nuncjuszem papieskim, podnosi, że papież nie ustąpi, wskutek czego żaden z duchownych nie przyjmie godności biskupa bez wiedzy i woli Watykanu. Dziennik ten podnosi, iż postępowanie rządu równa się wypowiedzeniu dwóch artykułów konkordatu.

List Mascagniego.

Rzym 14 lutego. (Tel. wł.). Mascagni, który jak wiadomo, został usunięty z posady kierownika konserwatorjum Rossiniego, a równocześnie mianowany kawalerem krzyża sabaudzkiego, wystosował otwarty, pełen goryczy i ironji, list pod adresem ministra oświaty. Zaznacza on, że krzywdy i poniżenia, wyrządzonych mu przez usunięcie go z zajmowanego stanowiska, nie wynagrodzi mu żaden order. Z oburzeniem odtrąca ową blaszkę, a równocześnie oddaje wszelkie odznaczenia i ordery, które dotychczas przyjmował, uważając je za wyraz uznania dla talentu i pracy. W przyszłości zadowolenia szukać będzie w poczuciu spełnionych obowiązków.

Katastrofa pociągu.

Jekaterynosław 14 lutego. W pobliżu stacji Złatoust (w guberni orenburskiej) wykoleił się osobowy pociąg. Cztery osobowe wagony stoczyły się z wysokiego nasypu. Prowadzący pociąg i 2 podróżnych zginęło. Konduktor i 30 podróżnych odniosło ciężkie a 15 lekkie rany.

Kraków 14 lutego. Wiceprez. Leo wyjeżdża jutro do Wiednia celem wzięcia udziału w obradach wydziału wiecu miast.

Berlin 14 lutego. (Tel. wł.). *Köln. Volks Ztg.* ostrzega robotników polskich w Westfalji przed stawianiem własnej kandydatury. Jakkolwiek Polacy mają zupełną słuszność demonstrując przeciw uciskowi w Prusiech i hakatyzmowi obywatelskiemu zarówno jak rządowemu, to jednak nie powinni zrywać sojuszu z centrum Gdy odłamowi polskich radykałów udało się doprowadzić do takiego zerwania, to mogłoby to wyjść na korzyść tylko hakatyzmowi.

KRONIKA z ostatniej chwili.

Bal u namiestnika, który się miał odbyć 17 bm., został odwołany z powodu śmierci arcyksiężnej Elżbiety

Bal maskowy w Kasynie miejskim. „Rach-ciach-ciach", taki jest tytuł jednej ze zgłoszonych już charakterystycznych grup które wezmą udział w balu kostjumowo maskowym dnia 21 bm. w Kasynie miejskiem. Będzie to wesołe, eleganckie towarzystwo młodych ludzi, ucharakteryzowanych na wzór typów przedmiejskich, tak dobrze znanych z wybornej sztuki Domnika pt. „Na Łyczakowie". Dobrana ta kompanja, podobnie jak inne grupy charakterystyczne, nie wystąpi tylko w jakimś specjalnym punkcie programu, ale swoim pogodnym humorem i zabawnemi krotochwilami, będzie przez całą noc ożywiała i podsycała wesołe usposobienie, które niewątpliwie od początku balu, aż do białego rana będzie wyłącznie panowało w Kasynie miejskiem.

Bardzo dużo bielizny męskiej, damskiej i pościeli zakwestjonowała policja u dwu notowanych złodziei Bielizna ta, z różnych widocznie pochodząca kradzieży, opatrzona jest znakami: R M., K. M., A. M., S. S., M W., H. F., S. G., E S, Ch. S., B., A. B, dalej obrusy, prześcieradła, haftowane poszewki na poduszki i jaśka z wstawkami — bez znaku. Poszkodowani, mogą zgłosić się na policję po odbiór swej własności

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 14 lutego. (Giełda południowa godzina 12 m. 45). Marki 117·12 Renta majowa 100·85. Węg renta koronowa 99 45. Akcje austr. zakł. kred 692 25. Akcja węg. zakł. kred. 747·— Akcje Anglobanku 277·—. Akcje Unionbanku 545 — Akcje Bankvereinu 481 50 Akcje Länderbanku 412·—, Akcje kolei państw. 697·— Lombardy 57 —, Akcja kolei Elbetha 454 50 Akcje fabryki broni 341 — Akcje tytoniowe 346 — Akcje Alpiny 396·50 Akcje Rima Muranyi 488·—, Akcje praskiego Tow. żel. 1666 Losy tureckie 120 50 Ruble 253·—. Usposobienie silne.

Berlin 14 lutego. (Giełda poranna) Akcje kredytowe 219 90. Towarz. dyskontowe 197 60 Usposobienie spokojne.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W niedzielę 15 lutego, o godz. 7 wieczorem.

Carmen

opera w 4 aktach H Meilhaca i L. Halevy'ego; muzyka Jerzego Bizet'a.

OSOBY:

Carmen	pna Bel Sorel
Micaela	pna Rollówna
Mercedes	pni Kasprowiczowa
Frasquita	pni Okońska
Don José	p. Dianni
Escamillo, toreador	p. Szymański
Zuniga, oficer	p. Peszkowski
Morales, sierżant	p. Okoński
Dancairo, przemytnik	p. Kiczman
Remendado, przemytnik	p. Jaroński
Lillas Pastia	p. Fedyczkowski

Wojsko, cyganie, cyganki, przemytnicy, lud, dziewczęta, dzieci, pikadory, toreadory itp.

NEKROLOGJA.

†

Wacław Rodakowski

b właściciel dóbr ziemskich

przeżywszy lat 67, po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 14 lutego 1903 r. Brzuchowicach

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 16 lutego b. r. o godzinie 4 po południu w Brzuchowicach na cmentarz Rzęsna Polska, na który w smutku pogrążona siostra i rodzina krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 14 lutego 1903.

„Concordia" A Kurkowski.

†

Marja Bierzyńska

córka sekretarza Rady powiatowej w Złoczowie po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 13 lutego br. w 18 wiośnie życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 15-go lutego b. r o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Piekarskiej l 55 na cmentarz Łyczakowski, na który w nieutulonym żalu pogrążeni rodzice z rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 14 lutego 1903 r.

„Stella" K Słotołowicz Wałowa 11.

†

LUDWIK HAIMROTH

emer. maszynista ck. kolei państw.

po długiej a ciężkiej słabości, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 13 lutego br. przeżywszy lat 51

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 15 lutego br. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul Józafata l. 9 na cmentarz Janowski, na który stroskana żona z dziećmi krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcian zapraszają.

Lwów dnia 14 lutego 1903

„Stella" K. Słotołowicz Wałowa 11.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 14 lutego 1903 r.

HOTEL GEORGE. Hr. A. Skrzyński z Zagórzan. Hr. A Dziednszycki z Krakowa. Hr. J. Tyszkiewicz z Krakowa Hr. A. Dzieduszycki z Jasionowa. H. J. Baworowski z Ostrowa S. Malczewski i W. Kossak z Krakowa. J. Gorayski z Bursztyna. P. Szymlewski z Krakowa. M. Mayer z Bursztyna.

HOTEL EUROPEJSKI J. Teodorowicz z Russowa. S. Potworowski z Koropca. K. Lipiński z Kamienicy. Z. Wolfarth z Demni Z. Biliński z Krakowa. J. i W. Pieniążkowie z Lipinki. J Obmiński z Bartatowa. J. Ustyanowicz z Kijowa St. Giżowski z Wiednia. E Kiwiarski z Włoszczówka. A. Prok z Lincu O Hock z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

SITOGEN

najlepszy ze wszystkich przypraw do zup i potraw

jest pożywnym, działa pobudzająco na apetyt, ułatwiająco na trawienie. 39

Przez lekarzy polecony. Wielokrotnie premiowany

Słoik próbny 65 gr. 1 kor., Flaszeczka próbna 65 gr. 60 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach, droguerjach i handlach korzennych i delikatesów.

Główny skład u **Piotra Mikolascha i Sp.** we Lwowie.

Ogier rasy wschodniej, licencjonowany na trzy lata, kary, 166 cmt. wysoki, 6 lat liczący i bez błędu zbudowany, **zaraz do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Stefan Dyndowicz, c. k. asystent Akademii weterynaryjnej we Lwowie, ul. Kochanowskiego l. 33. 190

HERBATA z BRODÓW!!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego

5 poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „famijnej“ bardzo dobrej	1·40
funt „Melange de Moscau“ w oryg. opakow.	2·50
funt „Imperial“ Cesarskiej w oryg. opakow.	3·50
funt „Okruchów“ z najnow. herbat kwiatow.	1·20
KAWA „CEYLON“ znakomita franco 5 kilo	9·—
GRZYBKI litewskie suche bardzo ładne kilo	3·50

Z BRODÓW!!

HERBATA z BRODÓW!!



Jak w przemijających dolegliwościach, tak też i przestarzałych cierpieniach żołądka i kiszek, które dotychczas wszystkim środkom stawiały czoło, poleca się na próbę „GASTRYCYNĘ“. Prospekty i świadectwa do rozporządzenia.

Małe pudełko 2 kor., — duże pudełko 3 korony, franco 20, polecone o 45 hal. więcej.

We LWOWIE do nabycia: w aptece pod „Złotą Gwiazdą“ Piotra Mikolasche, i w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Z. Ruckera i w innych aptekach.

Do nabycia: **Salvator-Apotheke, Pressburg.** En gros w med. droguerjach. 4061

Tysiące lekarzy w kraju i zagranicą wypróbowali i polecają

„LOVACRIN“ wodę do włosów

w wyłysieniu, niedostatecznym poroście brody, słabym poroście włosów pań, wypadaniu włosów i łupieży.



To ogłoszenie jest szczególnie ważne dla każdego, pań i panów, którzy używali dotychczas bez skutku innych licznych środków na porost włosów. Wstrzymuję się oczywiście od wszelkiego zdania o innych środkach, lecz to mogę stanowczo zapewnić, że **„Lovacrin“** jest najskuteczniejszym. Wyrabia się zawsze wedle słynnego przepisu i przynosi mi codzień setki uznań. W kilka dni po pierwszem wcieraniu rozpoczynają włosy róść, co postępuje dalej tak, że zjawia się zdrowy i bujny porost silnie zakorzenionych naturalnych włosów. Prócz tego włosy, porosłe przez używanie **„Lovacrinu“** nie wypadają. Mógłbym wypełnić każdą stronę tego dziennika świadectwami, jakie otrzymałem w ciągu ostatnich sześciu miesięcy. **„Lovacrin“** działa w możliwie najkrótszym czasie. Lekki meszek młodych, lecz bardzo silnie porosłych włosów naprzód się okazuje, potem rozwija się włos z tą samą siłą, jak u młodego, zdrowego człowieka. **„Lovacrin“** używa się przez osoby wszystkich klas społecznych, obu płci i wieku. Wiele z bardzo znanych osobistości obecnych czasów używało go skutecznie. Przeszkadza wypadaniu włosów, usuwa łupież, przywraca pierwotną, naturalną barwę przedwcześnie zesiwiałym włosom, usuwa swędzenie i wznieca porost brwi, rzęs, wąsów i brody, tudzież na łysej głowie. — Cena wielkiej flaszki „LOVACRINU“ wystarczającej na kilka miesięcy, 5 k., 3 flaszek 12 k., 6 flaszek 20 k. Wysyłka za zaliczką pocztową, lub za gotówkę.

Skład we Lwowie: główny u Jakóba Rechena, droguerja, Halicka l. 8, Piotra Mikolascha i Sp. droguerja, Gabrjela Starka, magazyn galanteryjny dla panów. Józef Pineles, apteka, Rynek 29. Ignacy Jahl, perfumerja, hotel Europejski, S. Szrencel, droguerja ul. Sykstuska l. 27 107

M. FEITH, Wien, Mariahilferstrasse 45.

---

13 głównych wygranych rocznie

mianowicie 4 po 90.000 kor. — 2 po 70.000 kor. — 2 po 35.000 lir. 2 po 20.000 lir. — 1 na 100.000 fran — 1 na 75.000 franków. — 1 na 25.000 franków

poleca grupa:
- **1 promesa na los kredytowy ziemski**
- **1 promesa na los hipoteczny**
- **1 włoski los Czerwonego Krzyża** 5039
- **1 serbski los państwowy a 10 fr. nom. wart.**

za gotówkę daję te losy po dziennym kursie, lub rozkładam **na 32 miesięcznych rat po 5 koron.**

Jedyne niepodzielne prawo wygrania natychmiast po złożeniu 1 raty wprost do mnie. — Pierwszą ratę należy nadesłać przekazem pocztowym do mnie, dalsze wypłaty można uskuteczniać za pośrednictwem c. k. pocztowej kasy oszczędności.

Pożyczek na papiery wartościowe za kwitami depozytowymi udzielam pod najlepszymi warunkami.

Edward Urban

Dom bankowy, **BERNO, Gresser Platz** 25 (dom własny).

Ochroniona przed fałszerstwem wzorem i marką

Sól żołądkowa JULJUSZA SCHAUMANA

krajowego aptekarza w STOCKERAU

Od wielu lat uznany dyetyczny środek dla pobudzenia trawienia. Usuwa natychmiast zbyteczne kwasy żołądkowe. Niezrównana dla uregulowania i utrzymania dobrego trawienia.

Do nabycia we wszystkich renomowanych aptekach monarchii Austro-Węgier. **Cena pudełka 1 k. 50 h.** Rozsyłka za pobraniem przy odbiorze najmniej 2 pudełek.

3054 **Skład główny:** Krajowa apteka JULJUSZA SCHAUMANA w Stockerau.



KLYTHIA PUDER

DLA PIELĘGNOWANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIA I WYDELIKACENIA CERY

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez **Dr. J. J. Pohla** c. k. profesora w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.

GOTTLIEB TAUSSIG

C. k. Nadworna fabryka mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu. 4066

Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3.

Cena puszki 1 złr. 20 ct. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy **we Lwowie** u Z. Ruckera P. Mikolascha i Spł., Ferdynanda Gürttlera, Stan. Gabriela, Alojzego Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Majątek KRASNA-ILSKI

na Bukowinie (w powiecie storożynieckim)

obejmujący około 1.700 morgów roli, łąk i pastwiska, wraz z dużą, we wszystkie potrzeby zaopatrzoną, w ruchu będącą gorzelnią gospodarczą 1.600 hektol. kontyngentu, — jest od jesieni tego roku do wydzierżawienia. W razie potrzeby może być dodane drzewo opałowe dla gorzelni.

Bliższych wiadomości udziela zarządzający majątkiem

Wiktor baron Styrcea

157 **Czerniowce, ul. Szpitalna l. 5.**

Pigułki przeczyszczające J. Pserhofera

jedynie prawdziwe z napisem czerw. „J. Pserhofer“ na pokrywce każdego pudełka.

Od wielu lat rozpowszechnione, pigułki te są **od dawna uznanym lekko przeczyszczającym** środkiem przez wielu lekarzy polecanymi. Skutkują one łagodnie, nie sprowadzają najmniejszych boleści, tak, że nawet dzieciom można je podawać bez obawy.

J. Pserhofera przeczyszczające pigułki znane powszechnie pod nazwą **Pigułki Pserhofera,** są od 100 lat wyrabiane jedynie prawdziwe w

J. PSERHOFERA aptece

Wiedeń, I. Singerstrasse 15

Jeden rulon zawierający 6 pudełeczek kosztuje k. 2·10

Mniej jak jeden rulon nie może być wysłany.

Przy poprzedniem nadesłaniu należytości kosztuje z włączeniem porta:

1 Rulon pigułek	K. 2·60	4 Rulony pigułek	K. 8·90
2 Rulony	„ 4·70	5 Rulonów	„ 10·50
3 „	„ 6·80	10 „	„ 18·50

6011 Polecenia godnymi specyfikami są:

J. Pserhofera **balsam przeciw odmrożeniu** 2 słoiki włącznie z portem po nadesłaniu kor. 2·15.

J. Pserhofera gorzka **tynktura żołądkowa,** o wzmacniającym skutku na żołądek, ofrankowana wysyłka 12 flaszek po nadesłaniu kor. 5·—

J. Pserhofera **balsam na rany,** 12 flaszek franco po nadesłaniu k. 3·40

Aptekarza A. THIERREGO w Pregradzie

prawdziwa

centyfoliowa maść naciągająca



jest najsilniejszą maścią ciągnącą, wywiera przez swe gruntowne oczyszczenie kojący szybko leczący skutek przy najbardziej zastarzałych ranach, uwalnia wskutek rozmiękczenia skóry od zarazków wszelkiego rodzaju. Do nabycia pocztą franco 2 słoiki po 3 k. 50 h. u

Aptekarza A. Thierry'ego w Pregradzie

obok Rohitsch-Sauerbrunn.

Należy unikać imitacyj i zwracać uwagę na znajdującą się na każdym słoiku markę ochronną. 6009

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie 155

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9-tej wieczór.

Edykt.

Dnia 26 lutego 1903 o godz. 10-tej przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie oddz. XVIII, na dobrowolną prośbę właścicieli realności położonej we Lwowie przy ul. Łyczakowskiej pod l. orj. 31 i 33 obj. whl. 93 IV, sprzedaż tej realności.

Cena wywołania wynosi 50.000 k., wadjum 4.000 k.

Poniżej ceny wywołania sprzedaż nie nastąpi. — Warunki, wyciąg hipoteczny i arkusz posiadłości gruntowej przejrzeć można w kancelarji sądowej. 151

C. k. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie
oddział XVIII, dnia 30 grudnia 1902.

Kto chce mieć na zimę dobrą, ciepłą kołdrę, niech się uda z zaufaniem do specjalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera,** Lwów, ul. Kopernika 5. Nowość! **Kołdry na puchu** podwójne, z obu stron do użytku, zalecane dla chorych, lub osób nie znoszących ciężkich kołder, po zł. 16, 18, 20. Atłasowe jedwabne po zł. 20, 25, 30 i 35.

---

12 **HANDEL**

PŁÓCIEN I BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE

poleca najtańsze własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1·05, 1·65, 2.—, 2·20, 2·50 i 3.

Koszule z przodami w zakładki pikowe i fantazyjne zł. 2·50, 3, 3.30, 3·70.

Koszule kolor., kretonowe, lub z kol. pikowemi przodami zł. 2·50 i 3.

Koszule kolor. satynowe po zł. 2·45.

Koszule nocne białe, po zł. 1·60 i 1·85, ozdabiane na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct., bez kołnierzy 35, fałdowane 50 ct.

Przody do koszul do wszywania 60, 65 i 75 ct.

Kołnierzyki męskie w przeróżnych fasonach, tuzin zł. 2·50, dla chłopaków zł. 2·10.

Mankiety tuzin zł. 3·60, 4, 4·50.

KALESONY

po zł. 1, 1·20, 1·30, 1·40, i 1·70

dla chłopaków z dymy po zł. 0·95 i 1·10.

Skarpetki męskie tuzin zł. 4, 5, 6, 7·50 i 10.

dla chłopaków tuzin 3·50, 4, 4·50.

Kaftaniki od potu cienkie i siatkowane (Schweissauger) po zł. 0·90 i 1·—

Kamizelki do polowania wełniane z rękawami po zł. 5, 6, 7·50.

Pończochy do polowania i onucki wełniane bez stóp po zł. 1·75, 2, 2·60

Spodnie do kąpieli trykotowe.

Oryginalne prof. dr. Jägera wyroby. Z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających, **po cenach fabr.**

Chustki do nosa płócienne białe lub kolor. brzegami tuzin zł. 3, 3·60, 4·50 i 5, imitacja batystów. zł. 3·60, 4·50, 5·75.

Szelki angielskie od 85 ct.

Parasole wełn. jedwabne od zł. 1·50.

Woda kolońska

„Johann Maria Farina Jülichsplatz 4“ flakon zł. 0,50, 1, 1.50, 3.

KRAWATY

w przeróżnych fasonach.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Najnowsze ramy secesyjne

poleca

Stanisław Gabriel

SKŁAD PAPIERU i PRZYBORÓW KANCELARYJNYCH

Lwów, ul. Karola Ludwika 1.

Obrazy do oprawy przyjmuje się. 8123

GRIES bei BOZEN

Najłagodniejsza klimatyczna miejscowość w Tyrolu południowym

Sezon od 1 września do 1 czerwca.

Prospekty na żądanie wysyła Zarząd. 4059

Dla Panów!

polecają

S. Motylewski
i
S. Krzyszkowski

Lwów,

plac Marjacki l. 6

Bielizna męska
Krawaty
Perfumerja
Kapelusze
Parasole
Wyroby ze skóry
Obuwie męskie
Kufry
Laski
Pledy
Płaszcze gumowe
Płaszcze Raglan
Derki
Kalosze
Rękawiczki angielskie damskie i męskie i t. d.

Cennik illustrowany franco do dyspozycji. 27

100—300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu, **w każdej miejscowości** pewnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów.

4046 Zgłoszenia przyjmuje

Ludwik Oesterreicher

VIII. Deutschegasse 8, Budapest

Stosowne dla kościołów!

Obraz MATKI BOSKIEJ olejny 2 i $1\frac{1}{2}$ metra wielki jest do sprzedania.

Bliższą wiadomość z grzeczności otrzymać można w Zakładzie fotograficznym

J. CHRZANOWSKIEGO

w Suczawie. 181

JAN JARZYNA

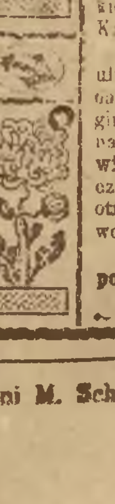
jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki 1

poleca

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych

po najniższych cenach.



Marka ochronna: kotwica.

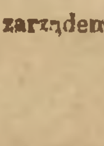
Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze,

uznane powszechnie jako najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie, jest w wszystkich aptekach po cenie 80 ct., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego uzasadnionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „kotwicą“ z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze, I. ulica Elżbiety 5



Używane zęby, platynę, srebro, klejnoty, perły, kupuję po najwyższych cenach. Zastawione precjoza wykupuję, dopłacam do najwyższej wartości.

STRAUCH jubiler Lwów, Kaźmierzowska 17, I piętro. Także listownie. 194

Rządca teoretycznie i praktycznie wykształcony, pracowity, uczciwy i w sile wieku, żonaty, jako samoistny gospodarz i leśnik jak najlepiej polecony, posiada długoletnią wszechstronnie wykształconą praktykę ze Śląska austrjackiego, Węgier i Galicji, włada językiem polskim, ruskim, niemieckim i węgierskim, poszukuje posady zaraz lub później, w Galicji lub na Węgrzech za stałem wynagrodzeniem lub też za tantiemę. — Jerzy poste restante Przemyśl. 193

HEMOROIDY

wewnętrzne i zewnętrzne połączone z nadmiernym upływem krwi leczą szybko przez użycie MAŚCI PROSZKU i PIGUŁEK Dra Lebel w Paryżu. 2025

W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego.

---

37 zatrutych szczurów

znalazł p. J. Sohr, Oberaula, po 3 razowem użyciu sławnego 177

Śmierć szczurom FELIKS IMMISCH Delitzsch

Do nabycia w kartonach po 50 h i 1 k. we Lwowie w aptece pod Węgierską koroną i w apt. pod Srebrnym Orłem.

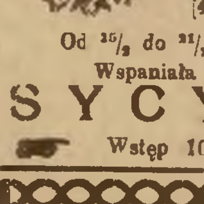
Pasaż Mikolascha
od ul. Krętej

Chromo-Fotoskop

Od 14-go lutego 196

Tripolis Prowincja turecka na północnem wybrzeżu Afryki.

Wstęp 10 ct. Od 10 rano do 10 wiecz.



Pasaż Hausmana.

Lwowskie

Foto-Plastikon

(46 razy premiowane).

Od 15/2 do 21/2 do widzenia 197

Wspaniała podróż po

SYCYLJI

Wstęp 10 centów.

Rok założenia 1855.

Tadeusz Miłaszewski

zegarmistrz 100

ulica Akademicka 3

poleca swój

skład zegarków kieszonkowych, stołowych, ściennych i podróżnych.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją

Łatwy zarobek!

Szukamy w Austrji inteligentnych panów, którzyby bez przeszkody w swojem powołaniu, wprowadzeniem do handlu jednego z naszych artykułów zechcieli sobie zapewnić piękny zarobek. Łaskawe zgłoszenia pod „W. H. 916.“

Haasenstein & Vogler w Budapeszcie. 5040

CHOROBY PIERSIOWE

Syrop z Podfosforanu Wapna

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszlu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ehrbara, Ruckera i Skiepinskiego. W Krakowie: w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka. 2025

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.